

**Przedpłata w Krakowie:**  
 miesięcznie 4—  
 kwartalnie 12—  
 półrocznie 22—  
 za rok 40—  
 w Niemczech miesięcznie 2—  
 kwartalnie 6—  
 półrocznie 11—  
 za rok 20—  
 w innych krajach Europy 2—20 zł.  
 Numer zwykły 8 ct.  
 Niedzielną 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

**Ogłoszenia**  
 Za wiersz 6 ct. Od wiersza w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct.  
 w „Nadesłanem“  
 Wiersz zwykły 20  
 Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.  
 Do druku inzeratów społecznosciowych  
 Jan Strykowski,  
 Rękopisów redakcji nie zwraca.  
 Każda zmiana adresu 20 ct.

**Redakcja i Administracja:**  
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.  
 Telefon Redakcji Nr. 309.

**ZALOZYCIEL: JOZEF ROGOSZ.**  
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

**Biuro inzeratowe:**  
 Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

## Mowy niedzielne.

W uzupełnieniu wyczerpującego sprawozdania z uroczystości niedzielnych, podajemy dziś mowę, jaką wypowiedział student Uniwersytetu p. Maciej Szukiewicz, znany sympatycznie pisarz dramatyczny, imieniem polskiej młodzieży, podczas aktu odsłonięcia pomnika. P. Szukiewicz mówił, jak następuje:

„Mówię tu dziś kazała mi polska młodzież — ta, której usta otwarte i ta, której nie wolno jawnie podnieść głosu i ta wreszcie, co szukając wiedzy wśród obcych, rozprószyła się po świecie, — słowem, cała polska młodzież. Przemawiać tu dziś ma ona prawo, obowiązek i wolę.

Prawo, — boć ona to, mierząc siły na zamiary, rzuciła pierwsza przed laty kamień węgielny pod ten pomnik i poparta przez zagrzany jej zapalem ogół, doprowadziła dzieło szczęśliwie do skutku; obowiązek, — bo komuż bardziej należy zawołać tu dzisiaj: jestem! jeśli nie tym, którym opiewana przez wieścza młodość podaje skrzydła; a wolę, — bo ani marmur ani brąz nie zamknie jeszcze w zakrzepłej formie całej pełni myśli i uczuć, które ta młodzież ujawni i wypowiedzieć chce.

A my i myślimy nie mało i czujemy wiele i szlachetnie, a wszystkim lot naszych myśli i wszystkie drgnienia naszej duszy jak w ognisku soczewki w jednym zbiegają się punkcie, zamknięte w jednym, wielkim, bardzo świętym wyrazie: Ojczyzna. Nam, trzeciemu już pokoleniu pogrobowców, — nam, którym los przeznaczył żywot znojny, a bezsławny, którym nie dał stanąć do ostatniej chlubnej walki, nie dał przelać krwi serdecznej za wolność chłopa, — nam, w chwili zwątpienia i bólu wyraz ten: Ojczyzna, wydaje się być jakimś wspomnieniem sennym, jakimś echem pogubionem wśród trzeć Gopła, jakimś dalekim poszumem fal Bałtyku, czy wicherów tatrzańskich. I kto wie, żali pomrok doby żelaznej pięści nie zatrąbił nas mniemaniem, że Ona, Ojczyzna, to naprawdę tylko baśń o utraconym bezpowrotnie raju, — gdyby nie pierś matek, co nas wykarmiła, gdyby nie to polskie powietrze, którym oddychamy, gdyby nie ta przesłodka polska mowa, gdyby nie ta przeszłość, co kilka postaci nieśmiertelnych przemawia do nas: byliście i będziecie narodem żywych!

A przeszłość ta, — mimo nasz namiętny nieraz głos potępienia winy ojców, jest i będzie dla nas świętą. Chylimy czoła przed jej bohaterami: ale nie tyle przyrósł nam do serca szereg wielkich nieraz królów, uczonych lub statystów wolnej Rzeczypospolitej, co tych kilka, kilkanaście postaci z doby kłębski i niewoli; bliżsi nam bowiem są i jak przyjaciel w biedzie drożsi. Wielkim dla nas jest Rejtan swoim rozpaczliwym protestem w Grodnie, wielkim dla nas jest Konarski, Kołłątaj i inni, domagający się narodowego wychowania młodzieży, którego brak boleśnie czując, żądamy dzisiaj i po które przedziej, lub później sięgniemy: wielką dla nas jest ta garstka rewolucjonistów ducha na Sejmie czteroletnim, która żądała reform społecznych, sprawiedliwości społecznej, wolności i wierności, naówczas dla siermięgi tylko, bo bluzy jeszcze nie było. I chociaż głos tej garstki zagłuszył wnet szereg zabobnego oręźa, to jednak doszedł on do nas. My go uważamy za testament przeszłości, który przyszłość wypełnić powinna. Ucho nasze otwarte na głos obowiązku, a z drogi w bardzo może dalekie, ale lepsze jutro, nie zawróci nas okrzyk małodusznej trwogi: „Utoniecie w morzu obcem“. My się o to nie lękamy, bo ani na chwilę nie gaśnie nam niespożyty blask dwóch na wskrós narodowych słońc: Kościuski i Mickiewicza. Jeden na tysamym oto Rynku krakowskim przysięgi mieczem ocalić honor Polski, a ocaliwszy Jej cześć, zatlił nam gwiazdę Raclawic i rzucił zbawcze hasło: przez lud do wolności! (Brawo!) Drugi wziął na swe genialne barki hetmaństwo ducha i tytaniczną dłoń wyniósł dusz miliony z głębi rozpacz i mroku na światło, na wyżyny, gdzie Męstwo i Nadzieja przechadzają się w blaskach nieśmiertelnego Piękną, na szczyty, skąd

widna jutrenka swobody, a za nią zbawienia słońce. (Brawo).

On odrodził naród.

On w obszar gnuśności zalany odmentem tchnął ruch i życie; On zatlił znicz miłości Ojczyzny, On uswięcił Jej wieczora, przewidywał jutro a bolesne dziś nakrył tęczową kopułą pieśni; On przebolewał ból wszystkich i przemilował miłość wszystkich — On Ojciec! Przeto Go naród cześci pomnikiem a my młodzi kościmy żywym sercem. Kochamy w Nim człowieka i artystę. Kochamy Go za to, że sam wiecznie młody, wyśpiewał bóle i łzy nasze, pragnienia i porywy, wzloty i upadki — za to, że jak nikt przed Nim i nikt po Nim oblekł w pieśń młodą duszę naszą a życiem swem dał przykład jak my żyć mamy.

On, będąc jednym z założycieli stowarzyszenia Filaretów i Filomatów przez ł, że i po stu latach doskonałości systemu nauki, młodzieży nie może wystarzyć książka i prelekcja, że ona zbyt bujna ma duszę i zbyt silne skrzydła, aby się z murów szkolnych nie wydzierać na szeroki świat zjawisk i śmiałą dłońią nie zrywać kwiatu nowości. On, przeczuwając, że i po stu latach — choć zabraknie Nowosilców, to nie zabraknie szysterstwa, a nie rzadko cytadeli — przekonał nas, że i cela nie strasza i cierpienie zaszczytne, gdy spada za to, że się chce iść w zorzę, w światło, w blask, w swobodę! On słuchając bicia swego serca, za siebie i za nas wyśpiewał miłość Gustawa, jaką tylko młoda pierś raz w życiu pała. On, wiedząc, że długo jeszcze nie zabrzmi tu pieśń szczęśliwa, że dłoń wznieciona, aby na ziemię ściągnąć błękit, w chwili rozpacz zwinie się w pięść groźby — za siebie i za nas targających nie raz pierś własną, cisnął w zimne przestwory wulkaniczne słowa buntu i wylew do zapasu na serca. On namiętną dłońią Wallenroda zażegł w naszej piersi niewygasa miłość Ojczyzny. On wreszcie wziął nas za rękę i powiódł przez te pola szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnięte; na te dwory, gdzie żyją serca gołębiej czystości, zapominające waśni i uaz: w te zaścianki harde i krewkie ale na wskrós zacne; w te karczmy pełne zgiełku i polityki. On ucho nasze napoił stokrotnymi odgłosy wieczoru wsi polskiej, rehotem zab, skowytom naganki rozprószonej po kniei, w której echo rogów myśliwskich idzie od drzewa do drzewa coraz cieksze, coraz dalsze, coraz doskonalsze, aż zamrze gdzieś na niebios proggu. On ukazał nam złote p zenice i srebrne żyta, grusze zadumane nad miedzą, słońce gasnące nad borem, pogody letnie i burze, dzień polski i noc polską — a odmalował je tak, że dusza do nich wydiera się z piersi okrzykiem: O jakżeś Ty piękna ziemia polska — urodą swoją i prochami co w Tobie leżą piękna, jak piękna! Kto Ciebie taką ujrzał, ten dla Ciebie już tylko żyć może! (Brawo). My młodzi taką Cię widzimy, patrząc na Cię Jego oczyma; taką Cię słyszymy, z pieśni Jego chłonąc cudną harmonię mowy ojczystej i taką chcemy Cię widzieć wolną.

Nam, trzeciemu dopiero pokoleniu pokutników nie dano chyba uweselić oczu wolnością Twoją, ale choć owo jutro bardzo może odległe nam młodym iść ku niemu, nam młodym na zdobycie grodu, nam młodym ruszać z posad bryłę świata. A chociaż sprzeczne nieraz nasze kierunki, różne drogi, różna broń, choć żywioly i checi jeszcze są w wojnie, — my czując, że miłość ogniem zionie, wierzymy, wiemy, że

Wyjdzie z zamętu świat ducha,  
 Młodość go pocznie na swoim łonie,  
 A przyjaźń w wieczne skojarzy dłonie...

Za to niemylnie jasnowidzenie, postawiliśmy Wieszczeni pomnik!

Z mowy prof. Stanisława Smolki na bankiecie w Tow. Wzaj. Ubezp. zaznaczyć należy następujące ustępy: „Niech nam będzie wolno zwrócić się z wyrazami szczególniej wdzięczności do czeskiego narodu, którego znakomici przedstawiciele tak licznym zastępem uczcili odsłonięcie pomnika Mickiewicza... Szczęśliwi jesteśmy, że mamy tutaj mistrza słowa czeskiego Vrhlickiego. Obecność ważna to znak węzła, który umacnia nasze przywiązanie. W dalekiej przeszłości rozchodzili się nieraz

nasze drogi, ale dziś związani jesteśmy nowym sojuszem, którego podstawy są trwałe i nie zachwieje ich nic. Nie złączył nas chwilowy interes, który ze zmianą okoliczności i stosunków może się zwrócić w inne strony. Nie, nas wiąże interes wyższy, nas wiążą zasady, przy których stoimy; my, broniąc waszych praw, jesteśmy silni przeświadczeniem, że spełniamy poprostu obowiązek narodowy, bo bronimy drogich klejnotów naszych tradycji narodowych. W obronie tych zasad stojąc, wierni pozostajemy temu państwu, w którym nasz byt narodowy znalazł bezpieczną przystań. Poznaliśmy się bliżej, podziwiamy was, im bliżej podziwiamy dzieła niespożytej waszej pracy, podziwiamy wasze cnoty narodowe. Składam jeszcze osobny hołd tej cnotcie męskiej, której tyle dowodów daliście w ostatnich czasach, nie dając się mimo wszystkich wysiłków z przeciwnej strony wyprowadzić z równowagi. Cześć wam za to! — Nigdy nie jest zbyt cennym w położeniu naszym stwierdzać, a przy dzisiejszym spotkaniu naszym w tym dniu uroczystym stwierdzić należy, że przyjaźń nasza jest przyjaźnią bez zamiarów, które byłyby przeciw komukolwiek zwrócone i daleką jest od nas myśl tej walki plemienną którą z taką zaciekłością toczą przeciw wam wasi przeciwnicy, a o których i my coś wiemy. Cenimy wysoko przyjaźń sprzymierzonych z nami Niemców, którzy z taką odwagą stoją na stanowisku i nie dają się zteroryzować zaciekłemu zaślepieniu. Stoimy w szeregu obok siebie, czerpiąc siły z tego przeświadczenia, że służymy świętej sprawie. My dążymy do tego, aby się stało, to, co jest naszym gorącym pragnieniem i życzeniem, aby urzeczywistnił się wymiar sprawiedliwości należnej wszystkim narodom, aby narody mogły obok siebie żyć w spokoju i stać na usłudze najwyższych interesów ludzkości.

Jest to hasło, które stanowi naszą gwiazdę przewodnią, hasło, które godzi się podnieść w dniu uroczystym poświęcenia pomnika Adama Mickiewicza. To hasło przyświeca i braciom czeskim, do których zwracając się, wznoszę okrzyk: Niech żyją!“

Z odpowiedzi na ten toast znakomitego czeskiego pośta Herolda przytoczyć jeszcze należy co następuje:

„Często pojawiają się w życiu narodu prawdy o którychby się nam zdawało, że są tylko teoretyczne, i że nie mają żadnej faktycznej podstawy. Tak i między narodem polskim i czeskim była pewna prawda, którąśmy odczuwali, której obawialiśmy się wypowiedzieć, którą sami często zaprzeczaliśmy. do której jednak teraz głośno i dumnie się przyznaję. To jest ta prawda, że oba narody duchem i sercem oraz historycznym rozwojem do siebie należą, że wzajemnie na siebie są wskazane. Obecna chwila, w której oba narody święcą setną rocznicę meżów, którzy byli budzicielami i wieszczami swoich narodów, jest objawem powyższej prawdy. Mickiewicz i Palacky mieli wspólne dążenia, aby miłością Ojczyzny podnieść naród oraz podjąć walkę o prawo, sprawiedliwość i ludzkość. W tem przejawia się wewnętrzna duchowa jedność między tymi dwoma narodami.

Gdybyśmy sobie ręki nie byli podali, byłaby nas do tego zmusiła rzeczowa potrzeba obu narodów. My sobie ręki nie podaliśmy dopiero dziś; serca nasze nie zbliżyły się dopiero w dniach pragskich uroczystości, my ręce podaliśmy sobie na realnym gruncie politycznych zapasów. Oba narody walczą za wolność, za swoją narodową kulturę, za swoją polityczną autonomję. Cele obu narodów są równe, a dążą do urzeczywistnienia tych ideałów, którym służył i za które cierpiał wasz Adam. Oba narody w tem państwie mają równe obowiązki żywotne: oprzeć to państwo na podstawie prawa i sprawiedliwości. Dlatego postępowanie obu tych narodów musi być jednakowe. Nie wystarczy tylko, żebyśmy się nawzajem kochali. Ta miłość powinna być o-promienioną harmonją i czynami. Przybyliśmy tu, aby zacieśnić i na zawsze utrwalić związek serc czeskich i polskich, solidarność polsko-czeską. Koń-

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**



czę okrzykiem: „Niech żyje polski naród, niech żyje sojusz polsko czeski“.

## Pierwsze wieczorki i pierwsze składki na pomnik.

(Dalszy ciąg).

„W chwili, kiedy jako wyznaczony do zagajenia przemową uroczystości, przebiegałem się ku estradzie przez tłum ścisniony, dano mi znać, abym się zatrzymał. Przedał się ku mnie jeden z kolegów z zawiadomieniem, iż otrzymał telegram od namiestnictwa zezwalający na zbieranie składek. Wygrana nasza — z rozjaśnionem obliczem wygłosłem krótkie zagajenie. Nie było w niem żadnej polityki, która tak się później rozgłosiła na uroczystościach Mickiewiczowskich, było tylko zaznaczenie potrzeby obchodzenia uroczystości rocznicy Mickiewiczowskiej, i potrzeby postawienia pomnika, oraz zapewnienie, że młodzież, która impuls ku temu daje, pragnie nie tylko złożyć dowód uwielbienia dla wielkiego poety, ale i zaznaczyć, że pozostaje wierną ideałom wyrażonym w jego nieśmiertelnych utworach.

Po mnie wszedł na estradę Stanisław Grudziński. Zaczęły, szlachetny, pełen zapału, zjednywał sobie wszystkich nie tylko pięknocią duszy i niepospolitym talentem poetyckim, ale i pełną uroku postacią. Wysoki, delikatny, z prześlicznym, nieco chopinowskim profilem, z przepięknymi pełnymi zadumy oczami, z wysokim czołem, z twarzą bladą i delikatną, był typem inteligentnego i pięknego młodzieńca. Prawie trudno wyobrazić sobie idealniejszą postać młodego poety lub artysty. Talent miał znaczny, rokował bardzo wiele, a jeżeli mniej pozostawił po sobie, niż się spodziewać należało, wina temu była dziennikarska praca dla kawałka chleba i chorbą piersiową, która tak wczesnie położyła koniec jego szlachetnemu życiu.

Grudziński wygłosił z zapałem odczyt p. t.: „Adam Mickiewicz wobec dzisiejszego społeczeństwa“. Wydał go później osobno pod tym samym tytułem. (Kraków. drukarnia *Kraju* 1874 str. 16).

Po grzmiących oklaskach, jakimi nagrodzono młodego poety, akademik Gwiazdomorski i technicy Ekielski i Gluziński odegrali trio Beethowena na skrzypce, fortepian i wiolonczelę. Z kolei młody prawnik Bronisław Sądcki zadeklamował „Koncert nad koncertami“. Deklamacja była wyborna, stąd niemiłkłą oklaski wezwały deklamatora do wygłoszenia nad program jednej z gawęd Pola. Nie spotkałem lepszego interpretatora utworów tego rodzaju, do gawęd Polowskich bowiem dostarczały się znakomicie: dźwięk głosu, ruchy, zamasztyłość, a nawet typowa twarz deklamatora, pełna szlacheckiej jowialności. Sukces był

znakomity, — zapał publiczności niesłychany. Przyjęła też ona z uznaniem i marsz żałobny Chopina odegrany przez Ekielskiego i „Pieśń bez słów“ Mendelssohna wykonaną przez Gwiazdomorskiego i Ekielskiego, a wreszcie balladę Loevyego odśpiewaną dźwięcznym i silnym głosem medyka Medweja. Z kolei miał nastąpić wiersz Gawalewicza. Sam autor nie mógł go odczytać, gdyż był jednorocznym ochotnikiem, a takim nie wolno było występować publicznie. Podjąłem się więc wyrecytować Gawalewicza.

Wiersz ten był to mały, dobrze obmyślany i pełen siły poemacik. Cienie postaci Mickiewiczowskich dążyły na Wawel, aby znaleźć grób poety i czuwać przy nim. Nie znalazłszy tego grobu, orszak zasmucił się.

I zakrył twarzę poblądle zawodem,

B) naród mistra, niewdzięcznym narodem.

Młody poeta wpadł następnie w ton Słowackiego i wyrzucił „matkę“, że „chce za wielką uchodzić przed światem“, a powinna oblać się „szkartatem wstydu“, bo choć wysłała w świat „ofiarnych szermierzy“, choć rodzi wieszczów co i stawać i bóle jej głoszą, to

Już nie małej w nagrodę mogiły,

Ale na pomnik niema dla nich bryły.

Utwór przyjęto gorąco. Nie było jednej dłoni, która by się nie złożyła do oklasku. Wywoływaniem autora nie było końca, aż wreszcie ukazał się na estradzie w mundurku żołnierza austriackiego i stał się przedmiotem szczerzej, niekłamanej owacji.

Kiedy uochylił brawa, odezwał się jeszcze raz krótko do publiczności, nawiązując słowa moje do wiersza Gawalewicza. Występem jest dla społeczeństwa (taką była treść przemówienia) że Mickiewicz nie ma dotychczas pomnika w Krakowie, — młodzież chce podnieść tę sprawę i dlatego po ukończeniu wieczoru będzie zbierała na ten cel składki od wychodzącej publiczności. Oświadczenie to młodzieży przyjęto z zapałem.

Podczas ostatniego numeru programu: „Wilii“ Zeleńskiego, czterech nas stanęło z tacami w ręku przy wyjściu z sali. Zbrałiśmy około 200 złr. Nie brak było nawet scen rzewnych. Jakaś paniąka np. zdjęła pierścionek z ręki i rzuciła go na tacę, druga położyła woreczek, w którym było kilkadziesiąt centów, — widocznie ofiarowała wszystko, co miała przy sobie. Jakaś piękność znowu odpięła różę, a towarzyszący jej młodzieniec nabył ją za 5 złr. *Kraj* pisał nazajutrz: „odświeżona przez młodzież akademicką myśl zbierania składek na pomnik Adama Mickiewicza obficie wydała plony. Zachęcona udziałem młodzieży publiczność liczne złożyła datki“.

„W rok później odbył się drugi wieczorek, na który wykonał Kurzawa kolosalne popiersie Mickiewicza. Rzutat pieniężny był wprawdzie i tym razem niewielki (207 złr.), ale myśl rzucona przez młodzież

przyjmowała się, znajdowała odgłos w kraju. OI czasu do czasu nadesyłała jakąś kwotę do redakcji dzienników, lub przeznaczano na ten cel czysty dochód z przedstawień amatorskich i innych zabaw. Ogół zstał się już z tą myślą, — fundusz rósł niesłychanie powoli, ale bez przerwy.

„W trzecim roku (1875) wieczorek przybrał odmienny charakter. Zaproszono do współdziałania artystów teatru krakowskiego, oraz siły muzyczne naszego miasta. Nie sama więc młodzież występowała przed publicznością. Usunięto składki dobrowolne, oznaczono natomiast ceny wejścia. Uroczystość Mickiewiczowska stała się zwykłym płatym wieczorkiem muzycznym. Na sali coraz więcej bywało przestrono i... chłodno.

„W kilka lat później (po r. 1880) wieczory Mickiewiczowskie przyjęły charakter rozpraw politycznych. Każdy prawie prezes „Czytelnia akademickiej“ czuł się w obowiązku obwieścić światu, a przynajmniej krajowi, jak to on będzie świat a przynajmniej kraj zbawiał. Były to mowy czysto programowe, w których Mickiewicz stał na drugim planie. W proch rozbijano stare zasady i poglądy, ukazywano nowe drogi ludkości. Młodzi mówcy przysięgali zwłaszcza, że pójdą między lud, aby oprzeć odrodzenie na „ubywatelonych masach“. Nie chcą rozpisywać się szerzej nad owymi programami, a ich wykonaniem, nie mam bowiem zamiaru pisać satyry. Dość, że słowa pozostały słowami, miłośnicy ludu i klas robotniczych, ci anarchiści, których tak bardzo obawiał się konserwatyzm krakowski, wyszedłszy z Uniwersytetu oddali się najspokojniejszej pracy zawodowej, zapomnieli o głoszonych przez siebie programach.

Ba! nie sama młodzież politykowała na wieczorkach Mickiewiczowskich. Zwykle na początku przemawiał „pan prezes“ Czytelnia a na końcu jeden z młodych profesorów Uniwersytetu, którzy w tych czasach z zapałem oddawali się wykładowi... polityki. Kiedy pierwszy wołał: „nieście ogień“ — drugi wołał „ogień gaście“. Ta publiczna polemika uczniów z profesorami wywierała efekt wysoce komiczny. Mieszali się do niej dzienniki i przez parę tygodni po każdym wieczorku Mickiewiczowskim słychać było szezęk broni polemicznej w laboratorjach naszej opinii.

„Wieczorki wreszcie przeżyły się, — a z chwilą kiedy fundusz na pomnik został zebrany, przestały być tym corocznym budżetkiem ofiarności publicznej, co stanowiło główną ich zasługę.

„Jeżeli jednak wieczorki straciły swój charakter — niemniej krakowskiej młodzieży akademickiej należy wyrazić głębokie uznanie za ciągłą, nieustanną pracę nad gromadzeniem funduszu. Gdyby nie ona, gdyby nie jej wytrwała agitacja, niedoczekalibyśmy się pomnika Mickiewicza w Krakowie.“ (Dok. nast.).

## Muszkietierowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

opisany na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

89

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Milcz! Milcz! Czy chcesz zgubić siebie i mnie... — szepnęła. — Odzyskaj przytomność, miej odwagę, nie drżj, bo może się domysleć...

Wreszcie Tadeusz przyszedł do przekonania, że nic nie wskóra, jeśli będzie chciał iść przebojem. Musi chociaż pozornie na układ przystać, a zawarłszy ów rzekomy pokój, zobaczy, co dalej będzie. Tego rodzaju pakta przecież nie obowiązują honorowo ani prawnie, — podstęp zaś trzeba zwalczać podstępem, — jeśli innych środków do wyboru nie ma.

— Ano — rzekł, zbliżając się do stołu — wolałbym, co prawda, żeby to wszystko inaczej, jakoś wyraźniej, bez umów potajemnych (bo krętych ścieżek nie lubię) się ułożyło, ale kiedy pani dobrodziejka utrzymujesz, że to środek jedyny i radykalny, panaceum, które nas wszystkich uzdrowi z wszelką pewnością — zgodzić się muszę i na warunki przystaję. Masz, waćpani, moją rękę. Tydzień na widzenie się z rodzicem czekam, a po wygładzeniu się stosunków, — żądanie waćpani popierać będę, — byleby ono granic nie przekraczało.

W oczach pani Barbary radość błysnęła; pochwyciła dłoń Tadeusza i niemal z uniesieniem zawołała:

— Nie będziesz tego żałował, panie Tadeuszu! Trzeba nam było od razu rozmówić się dorzecznie, obeszłoby się bez tylu przykrych skandalów. Co do

mego żądania, zareczam ci, będzie ono bardzo skromne. Zresztą... w dobrej zgodzie i przy dobrych chęciach wszystko da się zrobić, wtedy i o ustępstwa łatwiej...

— Rozumie się, mościa dobrodziejko — odparł Tadeusz, udając dobrą wiarę. — Teraz sam widzę, żeśmy oboje w ślepią babką grali. Ha... ludźmi jesteśmy. Bądź co bądź, Bogu podziękuję, jeśli się ten komeraż fatalny skończy i na wieczne czasy zapieczętuje. Potąd go mam!

— Na gardło wskazał, a chorążyna, spostrzegłszy, że się do odejścia zabiera, zwróciła się ku Czarbanowi.

— Hilary... co się z tobą dziś dzieje? — rzekła. — Siedzisz jak uroczony, jak gdyby ci przegrana zmysły odebrała. Chorążyc odchodzi, a przecież nie godzi się gościa, z którym nareszcie przyszliśmy do tak pożądanego porozumienia, wypuszczać bez strzeżenia...

— Oho! Jejmość musiała ubić grubego ptaka. Znać to po humorze — pomyślał Tadeusz. — Poczekaj, mościa pani... nie tylko ciebie szpakami karmiono... Zajrzę ja ci za pazurki, zobaczę, jakie tam delacje ukryłaś...

— Panie Tadeuszu — przerwała mu wesoło macocha — nie znam się na waszym ulubionym trunku i nie pijam go, chyba w ważnych chwilach, a że właśnie obecnie taka się zdarzyła, proszę za spełnienie naszych zamiarów wychylić, ale duszkiem i do dna, bo inaczej posadzę o nieszczerść.

— Z ochotą, mościa dobrodziejko, intencyj swoich dowiodę — odparł Tadeusz i istotnie duży kielich, przeszło ówierć dobrej kwarty trzymający, w mgnieniu oka wysuszył.

— Jeszcze jeden — zachęcała chorążyna sama już nalewając — zdrowie chorążego i oby się nam wszystkim dobrze działo...

— Nie odmawia się takich toastów — rzekł Tadeusz i znow kielich ściał gładko, jakby orzech zgrzył.

— Czekam waćpana za tydzień — mówiła, wdzięcząc się pani Barbara. — Proszę, aby stawić się w terminie, bo egzekucję przysię...

— Bez egzekucji się stawię nieodzwornie — zapewniał Tadeusz. — Sprawa mnie dotyczy przecież... Tatarskie, nie chrześcijańskie, miałbym serce, żebym o rodzonym ojcu zapomniał...

Pożegnanie odbyło się serdecznie; gdyby kto, niezający stosunków, z boku na tę scenę patrzył, byłby przekonany, że tych ludzi wiąże istic braterskie uczucia. Ale Tadeusz serdecznością obalamucił się nie dał; grał komedję, będąc pewnym, że strona przeciwna tak samo postępuje.

Mimo to wracał do domu, pełen najlepszej otuchy, nawet nucił sobie ulubioną piosenkę, rozważając, co go przed chwilą spotkało.

— Niech tylko z rodzicem się zobaczę, reszta wszystko furda — obiecywał sobie. — Jejmość machinacyj swoich przed moimi oczyma nie skryje, oliwa na wierzech wypłynąć musi... To mnie dziwi, że przy owej niby rezygnacyi i stodoicy taka pewna siebie... Ano — zobaczymy, co się z tego wylegnie: ptak pożyteczny, czy znów jaka gadzina...

W tem uczuł zawrót w głowie, nogi chwiały się pod nim zaczęły i cztawka go porwała.

— Co u kata... — rzekł zdziwiony — przecież za wiele nie piłem... Czyby wino było tak osobliwej mocy? Prawda, że miało gorczkę jakąś, ale na petercymant nie wyglądało...

Szedł dalej, lecz coraz wolniej bo osłabienie go ogarniało, w oczach mu się ćmiło, w uszach szumiało i huczało. Przechodzący spoglądali na niego ze śmiechem, a ten i ów rzucił:

— Dogodził sobie z pełnego...

Tadeusz włókł się o mury kamienic opierając naraz porwały go boleści szalone, piana wystąpiła na usta, pot obfity zlał twarz całą, ciemność zaczęła go zewsząd obwijać, niby płaszczem... Chciał jeszcze krok postąpić — lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Upadł, a wtedy straszliwa myśl przemknęła przez umysł oszołomiony:

— Struła mnie! struła ta djablica... Ratunku! kto w Boga wierzy!... — wybałkotał niezrozumiale i zupełnie stracił przytomność.

Koniec tomu pierwszego.

Pismo ilustrowane dla wszystkich

WAWEL

pod redakcją

KAZIMIERZA EHRENBURGA.

Obfite ilustracje.

Bieżąca chwila w obrazach.

Pełnati powieści (1) Legenda zamku Keszczemarm Winc. hr. Łosia. z rycinami w tekście (2) Intrzyganci, trzytomowy romans z początków XVIII wieku.

Warunki pr... płaty:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Rocznie . . . . .	4 złr. — ct.	Rocznie . . . . .	4 złr. 50 ct
Półrocznie . . . . .	2 złr. 25 ct.	Półrocznie . . . . .	2 złr. 50 ct
Kwartalnie . . . . .	1 złr. 25 ct.	Kwartalnie . . . . .	1 złr. 40 ct
Od 1 października także miesięcznie po koronie.		Od 1 października także miesięcznie 80 ct	

[Za granicą:

Rocznie 5 złr 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 ct



## Robinsonada krakowska

11) Nowelka z tendencją polityczną.

Kobieta wsparła się łokciami na stole i poglądała na Łączyńskiego pełnemi blasku siwemi oczyma. Młodzieniec zdjął niewymowna ochota pochwycić i ucałować jej dłoń twardą i ciemną.

— Prądam im także bieliznę, a nieraz i rany obwiązywałam. Jednemu chudzień przy takim opatrywaniu krew się rzuciła, aż zemdlął nieborak. Chcieli go wziąć do szpitala, ale ja nie dałam, bo już wtedy poczynali chytać i zamykać powstańców i gadano, że ich Moskałom wydawać będą. Umiściłam go w komorze, zastawiłam szafami i skrzyniami i tam lekowaliśmy go z doktorem.

— Podobno go potem u was szukali? — zagabnęła mieszczka od drugiego stołu.

— Szukali, ale nie znaleźli. A to przez tę cygankę madziarkę z tego samego domu. Pokłóciłam się z sobą o klucz od góry i ja babę zamalowałam w pysk, że aż jej się jucha gębą rzuciła. Babska, zła jak djabeł, poleciała na policję i oskarżyła mnie, że ja powstańców u siebie przechowuję. Przyszli na rewizję samych szwabów i Czechów, ale się nie zlekli. Zamknęłam komorę na klucz i czekam na nich. Przychodzą, powiadają: „Ma tu pani u siebie rebeliantów?” „A to gdzie szukacie!” Zajrzeli pod jedno łóżko, pod drugie, ale nie znaleźli. Chęć iść do komory, krzyczą o klucz, ale ja ich nie puściłam. „Nie dam, choćbyście mi zabili, nie puszcę!” — „Co to? kochanka pani tam ukrywa?” „Ano, kochanka, a boję się, żeby się nie wydało, boby mi mój kości pogruchotał.” Uwierzyli głupcy i przeszli sobie, tylko mnie jeden pod brodę pogłaskał.

Łączyński aż zadrżał ze wzruszenia. Ta niewiasta z chłopską fizjonomją, na wpół po chłopsku ubrana, wydała mu się w tej chwili bohaterką. Już nie rękę, ale nogę byłby jej ucałował. Wawrzyńcowa mówiła dalej.

— Narobiono plotek po całej ulicy, gadano na mnie przed Wawrzyńcem, ale on wiedział, co myśleć o tem. Nie było mu co prawda przyjemnie, że ludzie mną sobie gęby wycierali, ale cóż miał robić? A ów chudziśna wykurował się i dalej go w świat wyprawili. Pisywał do mnie, czasami pieniądze mi przysyłał... nie wiele..., bo snać i jemu samemu brakowało. Ostatni lat miałam od niego aż z murzyńskiej ziemi, przed dziesięciu laty, a dotąd ani... ani... pewno to go już nie ma na świecie... Ale, ale, panie, co to panu jest? Czego pan tak dygoczesz jak w febrze?

Rzeczywiście Łączyński trzął się, twarz mu zbłądła jak ściana i nagle dziwny na nią wystąpił rumieniec.

— Jezus Marja, a toć on zachorował. Panie, choć pan do mnie, położę pana w tej samej komorze, gdzie enego powstańca chowała. Kumo, biegnijcie no po tego doktora, po tego młodzieńca, co to łaskiego roku był jeszcze akademikiem. Marysiu, ja się jutro z tobą za tego pana i za siebie policzę.

Chwyliła młodzienca obiema rękoma za ramiona i podniosła go z krzesła. On dał się jej prowadzić jak gdyby nie miał ani siły, ani własnej woli.

\* \* \*

Wzburzone morze pieniało się, podrzuciło do góry cibrzynie, piętrowe bałwany, fale szumiały, ryczały, a wicher wyl jak roje szatanów w czeluściach piekielnych. Łączyński płynął na małym czółenku, miotany ustawicznie falami i zwracał oczy ku zbawczemu brzegowi, który był tuż, tuż blisko... tylko rękę wyciągnąć i pochwycić za zieloną trawę, bujnie na nim rosnącą. Młodzieniec już przybijał do brzegu, już, już miał wyskoczyć na suchą ziemię, gdy nagle jakis niewidzialna ręka odpychała go i bałwany znów go porywały i mijały nim, urągając mu okropnym szumem.

— Nie, nie — szeptały mu w tym szumie — nie uciekniesz nam, my jeszcze poigramy z tobą.

Nagle znalazł się na lądzie, wielkiej równinie, po której kroczył w towarzystwie jegomości w wytartej marynarce z czarnemi wąsami. Szli prędko, jakby przed czemś uchodzili. W tem ujrzał poza sobą rozwścieklonego Burenowa, który biegł za nim z obieszorykiem, krzyżując: „Łapaj! trzymaj! nie puszczaj! Począł uciekać, ale nogi jego stały się kawałkami marmuru, z trudnością włókł je za sobą... Już, już mieli go pochwycić, gdy zrobił ostateczny wysiłek i rzucił się w fale wzburzonego morza.

I znowu bałwany piętrzyły się i szumiały i miotały nim, a były to nie bałwany morskie, tylko kamienice i kęścioły krakowskie. Chwiały się one i kołysały, jakby niemi miotało trzęsienie ziemi, poród nich roily się tłumy ludzi, a on w zamęcie dziwnym kołysał się niby na grzbiecie bujającego nim bałwana. I głos jakś z góry wołał na niego: „Biedny Robinsonie, jakżeś się tu znalazł na bezludnej wyspie.”

Obejrzał się za głosem, na szczycie wieży Marjackiej stała czararoka Litwinka i wyciągała ręce ku niemu. I wołał za nią: „Zejdź, zejdź, ratuj mnie”. I schodziła ku niemu, a kiedy stanęła na ziemi, mło-

dzieniec ujrzał nad sobą kobietę w czepcu, chustką obwiązaną. Kobieta brała go na ręce, jak dziecko w powijaku, i mówiła: „Nie bój się, nie bój, policjant Wawrzyńciewicz pojechał do Wiednia, a ja cię wyszukuję, żebyś był gotowy, kiedy nowa ruchawica się rozpocznie”.

Łączyński otworzył oczy, leżał na łóżku, nad nim stała nachylona kobieta w czepcu i chustce, a za nią było dwóch panów. W jednym poznał ojca, w drugim domyślił się wuja.

Pan Łączyński aż ręce załamał.

— W jakimże stanie siebie znajduję! — mówił. — Domyślałem się, że po awanturze ucieknę do Krakowa, do wuja i mój wyobraził sobie mój przestach, gdy cię tam u niego nie znalazł. Przez trzy dni szukaliśmy cię z wujem po Krakowie, ten i ów widział cię na ulicy, ale gdyby nie plotka na przedmieściu, że u policjantki Wawrzyńcowej leży pan, co Moskałom uciekł z Syberji, to byłibyśmy cię nie odnaleźli. Coby się było z tobą stało, gdyby nie ta zająca kobieta!

— Ona lepszym odemnie rany przewiązywała — rzekł młodzieniec.

Wkrótce zjawili się dwóch doktorów, jeden młody, drugi starszy. Obejrżeli chorego, znaleźli stan jego o wiele lepszy, ale na przeniesienie go jeszcze nie pozwolili. Kilka dni jeszcze przeleżał u wdowy po policjancie, w jej komorze, na prostym łóżku drewnianem.

Niepodobna sobie wyobrazić przestachu szwajcara, gdy przed dom zajechała karetka, a z niej wysiadł pan radca i skinął nań, aby wraz z lokajem wynieśli młodego ezłowieka, chorego. O mało nie dostał apopleksji, gdy usłyszał, że to jest siostrzeniec pański, który odtąd w pałacu zamieszka. Pomimo blałości na twarzy, satrapa sieni poznał go odrazu.

Kiedy młody Łączyński przy staraniach doktorów i opiece ojca, wuja i wujenki przyszedł do zdrowia, opowiedział im wszystkie swoje przygody. Radca Skaryszewski wysłuchał go z uśmiechem i rzekł:

— Szaleńcze, odważyłeś się na awanturę z Moskałem, a nie miałeś odwagi pójść do wujenki i prosić o przytułek. Przeląkłeś się idący szwajcara w bramie, przez swą nieśmiałość i nieporadność ściągnąłeś na siebie biedę i chorobę, a nam narobiłeś niepokoju i zmartwienia. A toż policja byłaby ci udzieliła rady i pomocy, bo przecież mi tam znają i to z dobrej strony, a pamiętaj sobie, że to nie moskiewska policja.

Na opowiadanie o rozmowie z jegomością w ogródku, Skaryszewski wzruszył ramionami i mówił:

— Znam tego pana, przyszedł do mnie w roli mężennika politycznego, choć wydał mi się bardzo podejrzany. Wyrobiłem mu jednak miejsce, na którym mógłby mieć kawałek chleba, ale jemu pracować się nie chciało. I dobrze się stało, że je sam porzucił, bo potem wyszło na jaw, że jest to niepoń, który gdzieś w Królestwie zrobił nadużycie i uciekł przed sprawiedliwością. Kołaczę się on po Krakowie w sposób zagadkowy i kto wie, czy już czasem nie pełni funkcji szpiega moskiewskiego.

A potem dodał:

— Dziwny jest ten pesymizm względem Galicji, który odzywa się z korespondencyj w pismach warszawskich. Za co tyłu ludzi w Polsce zohydza ten kawałek ojczyzny, na którym Opatrzność dozwoliła nam dyszeć swobodniej? Szalona pretensja jest tych, co uciekają z za kordonu z bylejakiego powodu, żądają, aby im dano przytułek i dostatni kawał chleba w tej tak ubogiej prowincji. Pomyśl sam ooby to było, gdyby ludzie, przykrząc sobie ucisk w innych dzielach Polski, masami przenosili się do Galicji i wymagali, by ich tu żywiono za to, że cierpliwie wytrwał na stanowisku nieumieli. A jednak ci, co uchodzą przed istotnem niebezpieczeństwem, jak owa Litwinka, którą znam dobrze, znajdują tutaj przytułek i opiekę. I ja sam po przygodach powstania, po tułaczce emigracyjnej, znalazłem tutaj pracę i chleb, a za pracę moją, wynagrodzony zostałem i stanowiskiem i dobrobytem.

Po długich naradach pan Łączyński i państwo Skaryszewscy postanowili, aby Kazimierz pozostał w Krakowie. Wypadek z Burenem spalił za nim mosty do powrotu. Młodzieniec chodził jeszcze rok do gimnazjum, aby zdać na patent dojrzałości.

Teraz już chodzi do uniwersytetu, a uczęszcza pilnie na lekcje, bo przecież już i to coś warte, że odbywają się po polsku.

Często odwiedza panią Wawrzyńcowa policjantkę a zawsze, pomimo że ta broni się, całuje jej ręce twarde, szorstkie, a miłosierne, jak ręce Samarytanina biblijnego.

Młodzieńca Litwinkę spotyka także nieradko, to w towarzystwach, to na ulicy, to wreszcie przy pomniku wspólnego ich przodka. Nie rozmawiają jednak ze sobą tak śmiało i otwarcie, jak przy pierwszym spotkaniu. Co więcej za każdym razem rumieniec występuje zarówno na twarzy panienki, jak i na obliczu młodzieńca. Z pewnością nie jest to bez kozery.

KONIEC.

## Reakcja ludu w Galicji.

Jesteśmy świadkami poważnej natury rozruchów ludowych, które przybierają coraz szersze rozmiary i wymagają baczej uwagi (raz wszechstronnego wyświetlenia rzeczywistych przyczyn tego stanu rzeczy. W tym celu wystaliśmy onegdaj na miejsce wypadków, do Nowego Sącza naszego współpracownika, który nam właśnie wiadomości stamtąd nadesłał; uwzględniwszy informacje pism innych i doniesienia korespondenta naszego, taki widzimy obraz rozruchów w Galicji:

Lud jest gospodarką żydowską doprowadzony ostatecznie. Włościanin, zrujnowany tą gospodarką, traci równowagę i spokój — a, nie widząc nikąd ratunku, ulega namiętności i w rozpaczliwym wybuchu mści się na zdobytej z jego potu i krwi własności żyda wyzyskiwacza. Stan rzeczy sę zaostrza wskutek tego, iż ludność żydowska, ufna w pomoc żandarmerji i wojska, zachowuje się wobec Chrześcijan prowokująco. W Nowym Sączu n. p. żydzi z okien swych mieszkań wylewali na chłopów gorącą wodę i obraowali ich kamieniami. Z różnych stron donoszą o podobnem zachowaniu się żydów. Co gorsza, żydzi za pośrednictwem nieuczciwych agentów, rozsiewając od pewnego czasu pogłoskę o żyjącym jakoby w Kanadzie arcyksiężciu Rudlinie, który wzywa tam do siebie lud galicyjski; rozgłoszono nawet, iż arcyksążę zjawił się w Galicji, pospółstwo zwłaszcza w wschodniej części kraju, w bajkę tę wierzy, — a żydzi czerpią stąd niewątpliwie dla siebie korzyści, zwłaszcza za w szwandelu emigracyjnym.

I tak więc do różnych uciekając się sposobów, żydzi ujeli ludność galicyjską w zelazne kleszcze, dając się jej straszenie we znak. Skoro zś dodamy do tego, iż w ostatnich czasach, jak o tem świadczy listy przez nas z prowincji otrzymane, żydzi zaczęli sobie pozwalać na naigrawania się z rzeczy świętych i religijnych — to rozgoryczenie ludu nietylko może ale i musi być wytłomaczone.

Współpracownik nasz z Nowego Sącza donosi, iż rozruchy, które w ciągu ostatnich dwóch dni miały tam miejsce, wypłynęły z bezgranicznego rozgoryczenia i bezczelnej prowokacji żydowskiej. Zdarzyło się tam niedawno, iż stwierdzono kilka wypadków otrucia się chlebem, wypiekany z mąki pochodzącej z młynów żydowskich Schützerów, widocznie sporychem zatrutej. W sprawie tej w mieszczą się władza, przeprowadzono śledztwo, na skutek którego postanowiono młyn Schützerowi zamknąć. Wydarzenie to, oraz echa rozruchów gdzie indziej, znalazły odgłos w Nowym i Starym Sączu.

Szczegóły tych zajść są następujące: W sobotę wieczorem o godzinie 8 kilka tysięcy ludu rzuciło się w Starym Sączu na domy i handle żydowskie, należące do 30 rodzin żydowskich. Piętnaście domów zrabowano doszczętnie, tak iż szkody wynoszą około 10.000 złr.; resztę żydów wypędzono z miasta.

Sprowadzono wojsko, które miało rozporządzenie nieużywania broni, co z naciskiem powtarzamy, podnosząc niezwykle takt dowódcy i kapitana 20 pułku. Szkoda, iż nieużyto innych sposobów do uspokojenia tłumów, które zabrany towar wynosiły za miasto. Zachowywano się w tej mierze bezradnie i niedołążnie. Rabunek trwał z soboty na niedzielę od godziny 8 wieczór do 6 rano.

Przez całą niedzielę rozchodziły się pogłoski, iż miasto zagrożone jest pożarem, a sfery inteligencji chrześcijańskiej — rabunkiem; pogłoski jednak się nie sprawdziły. Zdaje się, iż pogłoski te rodziły się w wyobraźni żydów nowosądeckich — ze strachu. W Starym Sączu w tej chwili nie ma ani jednego żyda, wszyscy bowiem albo uciekli, albo wyzuceni zostali. Jest tedy rzeczą pewną, iż wobec tego wszelkie obawy dalszych rozruchów w Starym Sączu są płonne.

Do Nowego Sącza w d. 27 b. m. o godz. 11 rano przyjechał namiestnik, hr. Piniński i stanął w starostwie, gdzie Chrześcijan i żydów przyjmują na audjencji. Po mieście znowu szerzą się wieści, iż rabusie są ukryci w zbożach i lasach, czekając chwili odpowiedniej, żeby się rzucić na własność żydów, ale powaga i postępowanie p. Namiestnika oraz stosowanie środków wskazanych przywróci spokój i porządek w mieście.

W Nowym Sączu ruch jest ogromny, pomimo, iż sklepy żydowskie są w ostatnich dniach pozamykane. Ułani tarnowscy sprowadzeni do miasta, bez użycia broni, harcowaniem, do domu ludzi rozpędzają. Jeden tylko ulan-żyd, Nahm, był fiakier nowosądecki, puścił się na własną rękę galopem po mieście, płażując włościan; na ulicy Szwedzkiej ciął w głowę w bramie stojącego Piotra Fornagla i parobka Jana Chmure; zemdlonych rannych odwieszono do szpitala. Gwałt popełniony przez tego ulana-żyda stwierdzają świadkowie naoczni: Jan Pachnik i Piotr Ziemia.

Żydzi zachowują się mściwie. W karczmie na Stodolisku, utrzymywanej przez żydówkę Anielę, dwie kobiety wiejskie piły wino. Nagle jedna z nich, żona ojeśli, niebezpiecznie zssała wśród objawów otrucia. Sprowadzono do niej dra Kijasa, a ks. Adam Warzewski opatrzył chorą św. Sakramentami. Kobieta

**APTEKA E. HELLERA**  
skład materiałów aptecznych — Kraków Grodzka 22

1980 poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania  
Wina lecznicze na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbarbarowe.  
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct.  
Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumeryje itd



jest umierająca. Śleiztwa oczywiście wyświetli tę sprawę, bądź cobądź zdumiewającą.

Aby przeciwdziałać kartelowi żydów, którzy zamierzali nie sprzedawać w mieście, dzielnie odpowiada „Stowarzyszenie Pań”, zbierające udziały po 50 zlr., w celu założenia sklepu bławatnego i potrzeb do szycia. Za te usiłowania należy się paniom nowosądeckim najwyższe uznanie. Kółko rolnicze okręgowe również zamierza rozwinąć energiczną działalność — i na przedmówku zakupić pragnie zboża i mąki, aby ludność mogła zaopatrywać się w nie bez konieczności uciekania się do żydów.

Tak się w rzeczywistości przedstawiają rozruchy sądeckie; o dalszych ewentualnych wypadkach nieomieszkamy donieść na tem miejscu.

Mylną informację zamieściły dzienniki wiedeńskie, jakoby „namiestnictwo galicyjskie zezwoliło na zbieranie składek w celu niesienia pomocy ubogiej ludności żydowskiej, pozbawionej wskutek rozruchów chłopskich chleba i dachu”.

W tej mierze namiestnictwo komunikuje, iż takiego zezwolenia nie udzieliło.

Z różnych miejscowości donoszą o rozruchach, powtarzających się sporadycznie. W Kamienicy pod Limanową są groźne rozruchy. Chłopi weszli między innymi na propinację i podpalił ją. W Tymbarku miał się odbyć dzisiejszy targ, lecz nakazem starostwa limanowskiego został odroczone. W Dobrej i Tymbarce żydzi, aby uniknąć zabrania własności, rozdają do przechowania i powierzają cały dobytek między katolików, obawiają się bowiem nie tyle miejscowych, ile zamieszanych chłopów. W Boguchwale (w Rzeszowskiem) zamordowano kaprala huzarów, który był tam z posterunkiem. Sprawdzono, że kapral ten wyszedł w nocy z karczmy z dwoma dziewczętami i dwoma chłopami. Obok trupa znaleziono drąg. Zdaje się, że sprawa zabójstwa tego nie ma związku z zaburzeniami antysemitycznymi, i że szło tu o dziewczęta. Dochodzenie w toku. Mordercę, który jest idjotą, aresztowano. W Rozdziele (w Bocheńskiem) uszadono napad na dwa domy żydowskie, w których zniszczono sprzęty, patroli tłum rozpędziły.

\* Z Tuchowa piszą do nas: Jak wszędzie, tak i u nas prowokują zawsze żydzi. Jak już poprzednio pisałem, w niedzielę wieczorem kilku niedorostków wybiło aż 7 szyb żydom. Żydzi, czekający tylko tego, zrobili „gwałt“ i dalsze skargi, gwałty itd. Bezczelność ich posunęła się do tego, że odważyli się skarżyć na posterunku żandarmerji kilku tutajszych obywateli, jakoby ci podburzali lud okoliczny do bicia żydów cepami i kosami. Żandarmerja zaczęła śledzić i szukać prawdy — i faktycznie okazało się, że cała ta sprawa była tylko wymysłem i plotką żydów, mającą na celu zwrócenie uwagi wyższej władzy na nasze spokojne miasteczko. Obywateli uwolniono od wszelkiego zarzutu, ci oczywiście wnieśli nadto skargi do sądu o oszczerstwo przeciwko żydom. Zaraz po wybiściu owych fatalnych 7 szyb, udały się głowy kahału do starostwa z żądaniem wojska. Zjechał tu zaraz komisarz starostwa, lecz przesłuchawszy kilku oskarżonych niby o wybijanie szyb i nie znalazłszy w nich najmniejszej winy, odjechał bez żadnych aresztowań i zarządzeń. Aż tu na drugi dzień zjechała 6 żołnierzy i instaluje się na posterunku żandarmerji. Okazało się teraz, dlaczego żydzi koniecznie sprawdzili wojsko. Oto tegoż dnia odbywało się wesołe żydowskie, a żydzi, bojąc się jakichś psikusów ze strony niedorostków, wystarali się aż o taką opiekę. Żołnierze, to ciężar dla miasta! Ale szanowna nasza rada gminna nie sprzeciwiła się temu, bo tego sobie żydzi życzyli!

Od Marka Ameisena z Nowego Sącza otrzymujemy następujące sprostowanie, które umieszczamy na zasadzie §. 19 ustawy prasowej: „Nieprawdą jest jakoby ja się odgrażał, że będę strzelał z rewolweru „jak jemu kto obrazę“. Nieprawdą jest jakoby ja w dniu 24 b. m. rano chodził po mieście w gronie meich pejsowych przyjaciół i pokazywał kogo bić trzeba. Nieprawdą jest jakoby mnie natychmiast kazano aresztować. Prawdą natomiast jest, że stojąc w gronie kilku pp. oficerów na fałszywe denuncjacje kilku panów zawezwany zostałem przez p. majora Wawreczkę, abym się udał na Magistrat gdzie szukano u mnie rewolweru, którego wcale nie miałem. Nieprawdą jest, jakoby z aresztu wypuszczony zostałem na orzeczenie jakichkolwiek lekarzy a w szczególności dra Richtera i dra Mohra, gdyż po nieznaledzeniu u mnie rewolweru zostałem natychmiast uwolniony“. Marek Ameisen, słuchacz praw.

Odbieramy następujące pismo: W Nrze 143 Głosu Narodu z dnia 25 czerwca r. b. umieszczoną została korespondencja omawiająca stosunki, jakie się wytworzyły między w sądzie obwodowym w Jasle po rozruchach. Przytoczone w korespondencji tej okoliczności nie są z prawdą zgodne, albowiem przedewszystkiem nie znajdowało się w sądzie jasielskim nigdy równocześnie 300 o rozruchy aresztowanych, lecz liczba ta zawsze była o wiele mniejsza. Aresztowanych tych przesłuchiwało nie dwóch, lecz czterech sędziów śledczych, którzy przepisem ustawy co do terminów w zupełności zadość uczynili — tak, że w dniu 22 b. m. niemal już wszyscy dawniejsi aresztowani byli prze-

śluchani, z wyjątkiem może kilkunastu dopiero dnia poprzedniego doprowadzonych — nieprawdą zatem jest, że w dniu tym przeszło 300 nie przesłuchanych aresztantów w więzieniu się znajdowało, gdyż nawet, jak wyżej powiedziano, nigdy 300 równocześnie nie było uwięzionych. Nieprawdą dalej jest, że wszyscy przesłuchani byli wypuszczeni zaraz na wolną stopę, gdyż uwolniono jedynie tych, co do których nie zachodziły warunki ustawowe dalszego zatrzymania. Nieprawdą wkońcu jest, że sąd jasielski wypuszcza aresztowanych w przekonaniu, że aresztowano ich na rozkaz żydów, gdyż wszyscy uwięzieni zostali przez organy władzy bezpieczeństwa z iniejątywy teje dostawieni. Na zasadzie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze Głosu Narodu. C. k. Prezydent sądu obwodowego Podwin.

## KRONIKA.

**Kalendarz kościelny** Dziś, środa, św. Piotra i Pawła apostołów; jutro Emilji i Lucyny męczenniczek; pojutrze, 1 lipca Teobalda opata, wyznawcy i Aarona.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 36, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 15.

**Stan powietrza.** Dnia 29-go czerwca o godzinie 6-tej rano, barometr poszedł w górę, temperatura + 18°C. o godzinie 2-jej po południu ciśnienie powietrza 789.8 cięplota + 25.0 C., wiatr zachodni.

### Wieszczowi hołd!

Kraj cały drży w upojeń świętym szale,  
Dokoła brzmi radosna, szczęsna wieść,  
Bo oto dziś w dziękczynnych pień chorale  
Mistrzowi hołd ku wiecznej niesiem chwale  
I z głębi sere swą karną niesiem cześć.

O Wieszczu nasz! ślubujem w imię wiary:  
Nie zginie Twych uroczych natchnień siew!  
Pię będziem wciąż z Twych marzeń złotej czary,  
I chłonać Twych gorących uczuć żary  
I choćby krew swą oddać za Twój śpiew!

Ślubujem więc, że wraz się ucielesnią  
Pragnienia Twe tęczyowych pełne barw,  
A tłumy dziś pokryte zwątpień pleśnią  
Odrodzą się ożywczą Twoją pieśnią,  
Bijącą w takt eolskich miękkiach arf.

Przenika nas jej czar nieogarniony  
Sercami rwie zachwyty boski dreszcz,  
Od czasu, gdy potężny i natchniony  
Uderzył w swych mistrzowskich pieśni tony  
Nasz Pieśniarz, Bard, nasz Hetman, Harfiarz, Wieszcz!

I w każdym z nas, w każdego serca łonie  
Coś z pieśni tych już od powiecia jest,  
I w każdym drżą ich świeże, lotne wonie  
I w każdym Zniech ich świętych uczuć płonie,  
Z nich wszystkie dziś duchowy bierzem chrzest!

I żadna nas już wroga moc zdradziecka,  
Z obranych raz nie zepchnie nigdy dróg:  
Adama pieśń i jej pogoda grecka,  
Co pieści nas harmonią swą od dziecka:  
To sztandar nasz, nasz honor, hasło, Bóg!

Melodyj Twych i rzewnych dum plejada,  
Pieśniarzu nasz, ojezystych piewco pół!  
Srebrzysta, jak szumiących wód kaskada  
Od wieku już sercami wszystkich władza,  
A Tyś tych sere wszechwładny Pan i Król!

W ogólnej skarg i burz i mąk zamieci,  
Wśród cierpień, łez, rozpacznych serec drzeń:  
Niech nam Twa pieśń, jak nimb promienny świeci,  
Jak elfów chór niech zachwyty wokół nieci,  
Aż wszędzie raz zmartwychpowstania dzień!

Józef Wisniowski.

**Kronika prowincjonalna.** Ze Skolego piszą: W tych dniach wykryli pastuszkowie w gąszczach lasowych w parowie trupa już w całkowitym rozkładzie w gminie Ławoczne w kierunku Skolego. Powiadają, że jeszcze w kwietniu b. r. przyjechał jakiś pan browarnik z za Stryja, celem zakupu większej ilości tyk chmielowych. Jakaś kobieta miała widzieć, jak ten pan w towarzystwie 2 chłopów szedł w las dla oglądania tyk i powiadają, że miał mieć przy sobie 700 zlr. Dnia 19 b. m. była komisja sądowo-lekarska ze Skolego. — Na karę śmierci zasądził trybunał przysięgłych w Złoczowie Ilka Momota włościanina z Krasnego, który dnia 27 lutego b. r. zamordował tłocznią od kartofli swą żonę, po jednorocznym z nią pożyciu. Momot przyjął wyrok spokojnie i prosił tylko, aby go podać do łaski cesarskiej. — W transporcie wołów, przybyłych z Ga-

licji do Wiednia, znaleziono w jednym wagonie dziecię sztuk bydła niezwyłych. Okazało się, że przy przeładowaniu transportu urzędnik koleje y w Oświęcimie tak szalenie zamknął wagon, że woły z braku powietrza udusiły się. Dyrekcja kolei północnej zobowiązała się szkodę, wynoszącą do 50 zlr., pokryć. — Komitet budowy schroniska dla uczącej się młodzieży urzędu w Białej 2 lipca b. r. w lokalu „Czytelnia Polskiej“ wieczorek humorystyczny. — Dnia 29 czerwca a w razie niepogody 3 lipca b. r. urzędu Towarzystwo gimn. Sokół w Starym Sączu w wiklinie nad Popradem około mostu drewnianego ćwiczenia publiczne sokole przy współudziale drużyny nowosądeckiej i innych zaproszonych drużów z okręgu sokolego nowosądeckiego. Program wielce urozmaicony i ciekawy. — Staraniem Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Nowym Sączu odbyło się 18 b. m. przedstawienie amatorskie na dochód budowy szkoły ludowej im. Adama Mickiewicza w pobliskiej wsi Januszowej. Przedstawienie wypadło pod każdym względem bez zarzutu — zebrana publiczność nie szczędziła też amatorom oklasków uznania za ich wyborną grę. Publiczności jawiła się stosunkowo nie wiele — po części z powodu pogłosek o mających w tym dniu wybuchnąć rozruchach, głównie zaś z powodu apatii z jaką tutejsze społeczeństwo odnosi się do żywotnych celów Towarzystwa „Szkoły ludowej“ a która niestety niczem przekonać się nie da.

**Smutne widowisko.** Pomimo, iż we ranoji walka byków jest prawnie wzbroniona, urządzono ją jednakże w Arles, na cześć oficerów stojącego w okolicy pułku huzarów i dragonów. Przeszło 10.000 osób zebrało się w celu przypatrzenia się widowisku. W tym celu sprowadzono pięć, wyjątkowo silnych i pięknych byków. Arenę urządzono na jednym z pierwszorzędnych placów, miejsca w łozach pozajmowali generałowie, wyżsi oficerowie, mer, podprefekt i wiele innych osób i olbrzymi wkroczyli na arenę. Wtem jeden z byków z rykiem rzucił się na ścianę z desek, odgradzającą publiczność, przewrócił ją i wpadł między widzów. Wiele osób zostało rogami jego silnie poturbowanych i poranionych. Jeden ze zranionych zmarł wkrótce.

## Kraków 29 czerwca.

**Pochody orkiestr.** Wczoraj o godz. 6 rano orkiestra „Harmonji“ odegrawszy pobudkę przed pomnikiem Mickiewicza, przeszła następnie ulicami: Siewską i Karmelićką przed mieszkanie p. Rheina-Wolbeka, u którego gości syn Wieszcz. Tutaj odegrała „Harmonja“ serenadę, następnie ulicami: Garbarską, Basztową, Florjańską i Rynkiem przeszła grając narodowe marsze przed mieszkanie prezydenta miasta i prezesa „Harmonji“ dra Jordana.

Orkiestra salinarna z Wieliczki rozpoczęła pobudkę o godz. 7 rano i przeszła wśród murów ulicami: Sławkowską, Basztową i Szpitalną.

\* **Poświęcenie sztandaru.** Z Podgórze odieramy następujące pismo: Wszystkim, którym rożów Skolego polskiego leży na sercu, przypominamy uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła“ w Podgórzu, na dzień 29 bm. naznaczoną. Program uroczystości jest następujący: Godz. 7 rano. Pobudka odegrana po ulicach miasta przez krakowską „Harmonję“. Godz. 9 rano: Przyjęcie przybyłych drużów w gmachu „Sokoła“. Godz. 10 rano: Uroczysty pochód wszystkich drużyn z przed gmachu „Sokoła“ do kościoła parafialnego. Pochód poprzedzać będzie muzyka „Harmonja“ i znaczny oddział Sokółów konnych. Godz. 10 1/2. Nabożeństwo w kościele. Podczas nabożeństwa połączone chóry odśpiewają mszę Gounoda. Po nabożeństwie: Pochód z powrotem przez budynek Magistratu dla złożenia hołdu reprezentacji miasta, a następnie do sali „Sokoła“, gdzie nastąpi wbijanie pamiątkowych gwoździ. Podczas wbijania gwoździ chóry wraz z orkiestrą wykonają „Uroczysty marsz Sokółów“ Świerzyńskiego, pod osobistym kierownictwem kompozytora. Godz. 2 po poł. Wspólny obiad w gmachu „Sokoła“. Godz. 4 po poł. Otwarty ogród miejski na Krzemionkach, a w nim ćwiczenia wspólne wszystkich Sokółów, potem tombola, koncert „Harmonja“, wieczorem zaś oświetlenie ogrodu i skał, wreszcie obraz alegoryczny. Nie wątpimy, że sąsiedzi krakowscy poprą ruchliwe a niesasobne gniazdo Sokole w Podgórzu licznem przybyciem na festyn.

„Bijcie żydów, — komitet“, Kartki z podobnym napisem rozrzucono w poniedziałek w ulicy Sławkowskiej. Kartki te miał rozrzucić 17 letni terminator od introligatora p. Żurka. U chłopca stołki żadnych kartek nie znaleziono, a przeto też nie pozbawiono go wolności.

\* **Wiec robotników katolickich.** Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych w Galicji rozpoczął się wczoraj o godz. 8 rano w Krakowie w sali hotelu Kleina i trwać będzie dwa dni. Na otwarciu zjazdu obecny był Najprzew. Książe-Biskup krakowski. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Antoniego Strzyńskiego, maszynistę kolejowego; wiceprezesami pp.: prof. Matwija z Bochni i Bernarda Müllera, ze-

Już wyszły mego  
nakładu

**fotografie ADAMA MICKIEWICZA w ramkach format wizytowy 15, gabinet. 30 ct.**

Wielki wybór książek do nabożeństwa najstosowniejsze na egzamina jako nagrody pilności. — Posłada na składzie obrazy artystycznie malowane do ofiarzy, horągwi i t. p. i przyjmuje na takowe zamówienia.

**Julian Kurkiewicz w Krakowie, Mały Rynek**



cera ze Lwowa; sekretarzami pp.: Gońkę z Tarnowa i Feliksa Walezego Piaśnickiego z Krakowa. Ksiądz-Biskup po pięknej przemowie udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa. Zebrani wysłali następnie telegram do Ojca św. na ręce kardynała Rampoli z wyrazami synowskiego przywiązania z prośbą o błogosławieństwo.

Porządek dzienny rozpoczął się wysłuchaniem sprawozdań delegatów o stanie katolickich stowarzyszeń robotniczych w całym kraju. Sprawozdania wykazują nadzwyczaj pomyślny rozwój życia katolickiego wśród robotników. Stowarzyszenia „Gwiazda“ w Tarnowie i „Skala“ we Lwowie są zwłaszcza świetnym w tym kierunku przykładem. Liczba członków stale w nich wzrasta.

O godzinie dwunastej odroczone obrady do popołudniowego posiedzenia.

\* **Zakaz socjalistycznego pochodu.** Dyrekcja policji zakazała odbycia publicznego pochodu jaki miała dziś urządzać partia socjalno-demokratyczna. Również zakazała policja urządzenia zgromadzenia katolickich robotników, które odbyć się miało na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza.

**Wyścigi kolarskie** na przestrzeni Kraków-Alwernia (60 klm.), zapowiedziane na dzień 29 czerwca, odroczył Zarząd Oddziału kolarskiego Sokola krakowskiego na dzień 3 lipca, z powodu poświęcenia sztandaru Sokola podgórskiego. Zgłoszenia do obu odbyć się mających biegów (60 i 20 klm.) przyjmuje p. Jan Szczyrkowski Florjańska 32 do dnia 1 lipca włącznie. Wkładka wynosi 3 kor. względnie 1 kor.

**Z trzeciego piętra.** Karolina Kucen, służąca u p. Franciszka S., rzuciła się poniedziałek około godziny 9 wieczorem z ganku 3 piętra. Spadająca zatrzymała się na poręczy 2 piętra, gdzie ją pochwycono. Spadła na ganek nie odniósłszy innego uszkodzenia prócz lekkiego stłuczenia boku. Powodem rozpaczliwego kroku było nieludzkie znęcanie się słuźbodawcy nad słuźącą.

## HUMOR.

Pewna siebie i swego męża.  
Na herbacie w mieszkaniu państwa X. siedzi kilkanaście osób przy stole.  
Pani X. jest mocno zaniepokojona tem, że mąż jej jeszcze nie powrócił z miasta.  
W tem ktoś dzwoni...  
— Oho! — odezwała się jakaś kumoszka — pewnie mąż pani wraca.  
— O, nie — odrzekła pani X. — mąż mój nie odważyłby się dzwonić tak głośno.

## Sądy doraźne w Sądeczyźnie.

**Nowy Sącz 28 czerwca (w południe).** W Muszynie i Krynicy wsi miały być rozruchy. Odeszły tam stąd dwie kompanie piechoty. Telegrafowano po nowe wojsko. Na około Limanowej panują także rozruchy. U namiestnika hr. Pinińskiego były wczoraj po południu: prezydium Rady powiatowej i miasta, magistrat, wreszcie deputacja ludności żydowskiej, prowadzona przez adwokata Dawida, przełożonego zboru Nebenzahla i rasina Halberstama. Dawid przedstawił sytuację, prosząc o energiczną pomoc. Namiestnik przyrzekł, iż użyte zostaną najostrożniejsze środki; przyznał, że sytuacja jest tutaj najgroźniejsza. Przybyła także do namiestnika deputacja ze Starego Sącza, wiceburmistrz Przybylski i adwokat Schayer i przedstawiła obraz zniszczenia w tem mieście. Namiestnik przyrzekł jutro przyjechać do Starego Sącza. Na audjencji u namiestnika był także prezydent sądu Talasiewicz.

O godzinie 7 wieczór na rynku zaczęły się gromadzić tłumy ludzi, przeważnie robotników. Chłopów nie było widać. Kawalerja oczyściła rynek bożnie ulice. Wejścia do rynku zamknięte kordonami. Namiestnik w godzinę potem obchodził miasto i badał sytuację. — Ulewny deszcz sprowadził spokój.

**Nowy Sącz 28 czerwca (w południe).** We wsi Krynicy zrabowali ekscedenci kram. Wybito szyby w karczmie żydowskiej. W Jazowsku jeden chłop ranny.

**Nowy Sącz 28 czerwca (w południe).** Przybył tu zastępca prokuratora z Krakowa Turowicz. Wydelegowani zostali nadto z Krakowa radcy sądowi dr. Bujak i dr. Schneyder oraz zastępca prokuratora dr. Kazimierz Czystejan.

**Wiedeń 28 czerwca (w południe).** Wczorajsza rada ministrów omawiała sprawę prowizorjum budżetowego. Zastanawiano się również nad sprawą rozruchów w Galicji. Niektórzy ministrowie chcą w myśl żydowskich żądań zaprowadzenia stanu wyjątkowego w niektórych okolicach Galicji. Sprzeciwia się temu energicznie namiestnik hr. Piniński, którego referaty wbrew sprawozdaniom żydowskim brzmią bardzo uspokajająco. Namiestnik umyślnie dla tego pojechał do Nowego Sącza, aby jego referaty czynione na podstawie bezpośredniej obserwacji tem większe uczynić mogły w Wiedniu wrażenie i aby nasz kraj od stanu wyjątkowego został uwolniony.

**Nowy Sącz 28 czerwca (w południe).** W powiecie nowosądeckim i Limanowej zaprowadzono sądy doraźne na podstawie §§. 430 i 85.

**Nowy Sącz 28 czerwca (rano).** Namiestnika hr. Pinińskiego, który przybył ze starostą Zaleskim, na dworcu przyjmował marszałek Głębocki, starosta Friedrich, infułat ks. Goralik, generał Schulheim. Namiestnik zasięgnął informacji o zaburzeniach i przystąpił do objazdu miasta. O godzinie 12 w południe rozlepiono plakaty z odezwą burmistrza Lipińskiego. Odezwa nawołuje do spokoju. Ludność — mówi odezwa — nie umie ocenić wolności, jaką ją obdarowano i zmusza władzę do użycia siły zbrojnej. Dalsze ekscesy staną się przyczyną zwiększenia nędzy obywateli i pogrążą ich w położenie bez wyjścia. „Ostrzegam, iż odtąd środki łagodne ustają. W razie tumultu użyte zostaną najostrożniejsze środki wojskowe. Ład musi być przywrócony. Ofiar oszczędzać się nie będzie“.

Skonfiskowano!

Wrażenie pod którym piszemy te słowa zbyt silnie nas opanowuje, abyśmy mogli z zimną krwią, omawiać straszny fakt, na jaki się zdecydował rząd wiedeński dla uspokojenia popłochu galicyjskiego żydostwa. Poprzestajemy zatem na zanotowaniu nagiej rzeczywistości, która mówi aż nadto wymownie sama za siebie swoim okrucieństwem.

## Ostatnie depezy „Głosu Narodu“.

**Poznań 28 czerwca (w południe).** W okręgu poznańskim w ostatniej chwili liczba głosów na kandydata komitetu centralnego Motty'ego przeważała głosy kandydata ludowców Andrzejewskiego. Posłem wybrany został Motta. Na Andrzejewskiego głosowali socjaliści, stosownie do wskazówek *Gazety robotniczej*, przytem także Niemcy konserwatyści, a nawet wielu wolnomyślnych. W ogólnym wyniku wyborów do parlamentu Polacy stracili 6 mandatów, socjaliści zyskali 9.

**Praga 28 czerwca (w południe).** Komitet wykonawczy klubu czeskiego wyznaczył na mające się odbyć w Wiedniu niemiecko-czeskie konferencje deputowanych: Brzorada, Engla, Gregra, Herola, Pacaka i Stranskyego.

**Wiedeń 28 czerwca (w południe).** W dniu 27 czerwca udała się deputacja c. k. straży skarbu wszystkich krajów koronnych Austrii do ministra skarbu i wręczyła petycję zaopatrzoną 6643 podpisami o polepszenie bytu materialnego i socjalnego stanowiska. Minister skarbu przyjął deputację bardzo życzliwie i zapewnił o skutku.

**Wiedeń 28 czerwca (w południe).** Cesarz sankcjonował uchwałę Sejmu galicyjskiego, zmieniającą art. 40 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

**Wiedeń 29 czerwca (w południe).** Dzisiejsza *Wiener Zig.* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia

25 b. m. ustanawiające na zasadzie § 14 prowizorjum budżetowe na drugie półrocze 1898 r.

**Wiedeń 28 czerwca (w południe).** Dzisiaj rano zmarł w Wiedniu Kajetan Zagórski, generalny konsul z Trapezuntu.

**Paryż 28 czerwca (w południe).** Utworzenie gabinetu przez Brissona uważają powszechnie za dokonane. Skład jego więc byłby następujący: Brisson — prezydium i sprawy wewnętrzne; Delcasse — sprawy zagraniczne; Bourgeois — oświata; Cavaignac — wojna; Lockroy — marynarka; Peytral — finanse; Sarrien — sprawiedliwość; Trouillot — kolonie; Viger — rolnictwo; Mauréjous — handel. W obsadzie tej wakuje jeszcze teka ministerstwa robót publicznych. Obejmie ją prawdopodobnie Vallé lub Mesureur.

**Paryż 29 czerwca (rano).** Ministrem robót publicznych mianowany został senator Dilnaye.

## Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

**Madryt 28 czerwca (w południe).** Wszyscy poważni hiszpańscy mężowie stanu podzielać mają przekonanie, że należy okupić pokój ze Stanami Zjednoczonymi choćby wielkimi ofiarami, ażeby uniknąć większych ofiar, jakie pociągnąć za sobą musi przegranie wojny.

Wywołuje tu popłoch wiadomość paryskiego *New York Herald*, że flota Schleya otrzymała rozkaz zbombardowania europejskich portów Hiszpanji i puszczania się w pójście za flotą admirała Camarry. Ten sam dziennik donosi z Santiago, że admirał Sampson będzie mógł łatwo przepłynąć swobodnie koło zatopionego „Merrimaca“, w razie gdyby Santiago zostało zaatakowane od strony lądu i szło o wzięcie tej fortecy we dwa ognie.

W bitwie pod Ambuscade zginęło 22 Amerykanów; 80 jest rannych. Po walce odwieziono do Santiago pięć wagonów przepełnionych rannymi; inni ranni pojechali konno, lub zawlekli się pieszo. Hiszpanie doskonale celowali. Statki amerykańskie „Vixen“ i „Glocester“ wysadziły na ląd w niedziele trzystu powstańców kubańskich pod Sigua. Oddziały hiszpańskie z kilkuset ludzi złożone, cofnęły się po krótkim i słabym oporze.

**Nowy Jork 28 czerwca (w południe).** Według depezy z Newport-News amerykański krzyżownik posłkowy „Harward“ z wojskiem na pokładzie odpłynął do Santiago de Cuba.

*New York Tri bune* ogłasza telegram z Port-Said, że właściwym celem drogi admirała Camarry jest Hawaiki, później zaś San-Francisco.

## NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Ostrzeżenie

Zawiadamy P. T. Publiczność, że p. Jan Janiga w lokalu swoim nie posiada beczkowego piwa okocimskiego, a tem samem nie może takowego na kufle szynkować. Jeżeli w lokalu jego, jak to sprawdziliśmy, podawano żądającym piwo okocimskie, to piwo to nie było okocimskim, lecz pochodziło z innego jakiegoś browaru. Z powyższego też wypływa, iż fałszem jest, co p. Jan Janiga ogłasza w „Diable“ z 15 czerwca 1898 r., iż w handlu sprzedaje piwo okocimskie. 2040  
Zarząd browaru Jana Götza w Okocimie.

4.000 zkr. lub więcej

ma do umieszczenia na hypotekę realności miejskiej  
Dr. R. Ławrowski Kraków Rynek Nr. 38.

SKŁAD FORTEPIANÓW  
W. Barabasz i Sp.  
Kraków, Rynek 13. 1081

## Podziękowanie.

Pogrążona w nieutulonym żalu po stracie ukochanego męża, składam serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy w pogrzebie łaskawy udział wzięć raczyli, w szczególności Wielbnemu księdzu Rawskiemu i zacnym kolegom zmarłego, oraz krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy się w tak znacznej liczbie zgromadzili, by oddać ostatnią posługę zmarłemu.  
Józefa Ciechanowicz.

Specjalista chorób wewnętrznych

**Dr Marjan Piątkowski**

b. I-szy asystent kliniki chor. wewn. Uniw. Jagiel.  
ordynuje przy ulicy Szewskiej l. 15 od 8 — 9 r. i 2 — 4 pop. 1178

**A. BERNACKI** krawiec **POLECA**  
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6  
vis à vis Hotelu Saskiego

terjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według największychURNALI, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karnaje i kontusze do fotografii.  
Ceny bardzo przystępne.



F. WÓJCICKIEGO

Restauracja w Hotelu Poliera  
W KRAKOWIE

Środa dnia 29-go Czerwca 1898

Obiad za 1 zlr. 1821

- I. Zupa St. Germaine, Consomme pot-an-fen, Rosół z lanem ciastem, Paszteciki francuskie, Omlet z szamionami, Szczupak an fines-herbes, Szt. mięsa sos s czepiórk. Poledwica z różną, Mostek ciel. sos rakowy, Włówa a la Creme, Escallopes de Veau, Naleśniki z poziomkami, Galaretki wiśniowa, Kalafior z masłem, Ser - Kawa.

Bezilien własnego wyrobu klg. 5 zł.

Bezpłatnie przyjmie miejsce na wakacje nauczycielka Emilia Nowak, Kraków, ulica Krupnicza Nr. 17 u Krawcowej. 1951

Administracje

większego majątku ziemskiego, zarząd fabryki, znaczniejszego przedsiębiorstwa, Zakładu kapelewego, i t. d., przyjmie zaraz emeryt w ojskowy, wyższy oficer w wieku 50 lat, praktyczny gospodarz i dluogoletni administrator większych obszarów dóbr ziemskich, obeznany z rachunkowością, podwójną, fabryczną i gospodarczą, z kasowością i kontrolą, posiadający najlepsze referencje.

Informacyj ustnych, lub pisemnych udzieli Wny Józef Hopcas. w Krakowie, ulica Grodzka L. 60, II-gie piętro 2031 3 3

Najtańsze Polskie Wydawnictwo

znakomitych powieści, pamiętników, podróży, dzieł historycznych i t. d. pod tytułem: 1927 5 6

„Czytelnia Polska“

wychodzi od 1-go stycznia 1898 roku staraniem i pod kierunkiem

Stanisława Szczepanowskiego i Antoniego Potockiego,

przy współudziale literatów polskich, jak p. p.:

- Kazimierz Bartoszewicz, Michał Batucki, Adam Belcickowski, Dr Piotr Chmielowski, Wiktor Czermak, Roman Dmowski, Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeź), Ignacy Maciejowski (Sewer), Jan Kasprzewicz, Dr Feliks Koneczny, Józef Kotarbiński, Adam Kreczowiecki, Dr Ludwik Kubala, Mieczysław Pawlikowski, Stanisław Schmir-Pełowski, Czesław Pieniążek, J. L. Popławski, Lucjan Rydel, Zygmunt Sarnecki, Dr Józef Tretiak, Dr Marjan Zdziedzowski i w. i.

Wyszły już w półroczu pierwszym nakładem „Czytelnia Polskiej“ dzieła następujące:

- Tom I. Dziecię starego miasta przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego; Tom II. Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez Dra Feliksa Konecznego (z ilustracjami); Tom III. Pamiętniki kwestarza } przez Ignacego Chodźkę Tom IV. } ze wstępem Dra Piotra Chmielowskiego; Tom V. Hryhor Serdeczny } przez Zyg. Tom VI. } i Jeden z wielu } munta Miłkowskiego (T. T. Jeź); Tom VII. Szkice z Anglii } przez Ignacego Maciejowskiego Tom VIII. } (Sewera); Tom IX. Nowele z czasów oblężenia Paryża przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Antoniego Potockiego; Tom X. Czesłochowa w obrazach historycznych przez Ks. Wacława, kapucyna (z ilustracjami); Tom XI. } Dziennik podróży M. A. Beniowskiego w Sy-Tom XII. } berji, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego (pod prasą).

W półroczu drugim ukaza się:

2 powieści Bodzantowicza

pod tytułem:

- Rodzina Konfederatów ze wstępem Czesława Pieniążka Czas Napoleoński przez J. L. Popławskiego (z ilustracjami); Margier, przez Władysława Syrokomlę; Nowele Wsiewołoda Garszyna; Legioniści przez Schmir-Pełowskiego (z ilustracjami); Pamiętniki z wojen kozackich; Powieści wigilijne przez Karola Dickensa i t. d.

Oprócz tego „Czytelnia Polska“ da niewydaną dotąd powieść znakomitej autorki polskiej

Elizy Orzeszkowej

oraz jedną z ostatnich nowości literatury europejskiej.

Warunki prenumeraty:

„Czytelnia Polska“ daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie. Każdy tom obejmuje 10 do 12 arkuszy t. j. 160 i więcej stron druku. Całość „Czytelnia Polskiej“ w ciągu roku wyniesie 24 tomy t. j. 240 i więcej arkuszy druku.

Cena: za cały rok z góry (24 tomy) 6 zlr., 10 marek, 15 franków, 3 dolary, 13 szylingów. Za pół roku (12 tomów) 3 zlr., 5 marek, 7 franków 50 centymów, 1 1/2 dolara, 6 1/2 szylingów.

Czyli, że cena tomu w prenumeracie wynosi 25 centów. Cena pojedynczego tomu w sprzedaży detalicznej wynosi 30 centów.

Każdy, kto chce dojść jaknajtańszym kosztem do posiadania własnej wyborowej biblioteki dzieł polskich i obcych, winien prenumerować „Czytelnia Polska“.

Zwiększająca się stale liczba prenumeratorów „Czytelnia“ świadczy o tem, że ogół przyjął ją przychylnie. Świadczyć również o tem nader poehlebne i częste wzmianki o „Czytelnia“ całej prasy polskiej nieskrępowanej cenzurą, a mianowicie: Nowej Reformy, Czasu, Słowa polskiego, Przeglądu, Katolika, Gazety śląskiej, Orędownika, Dziennika poznańskiego, Wielkopolanina, Gońca Wielkopolskiego, Przeglądu Wszeczpolskiego, Szkoły, Szkolnictwa, Gazety Handlowo-geograficznej, Miesięcznika Pedagogicznego, Nafty, Przewodnika Kótek Rolniczych, Przewodnika Naukowego, Literackiego, Muzeum, Nowin Raciborskich, Postępu, Ziemanina, Wiarusa Polskiego, Związku, Wieku Młodego, Przewodnika przemysłowego, Dziennika Kujawskiego, Gazety Kołomyjskiej Głosu ludu Śląskiego, Kuryera Stanisławowskiego, Kurjera Poznańskiego, Gazety Gdańskiej, Gazety Polskiej, Gwiazdki Cieszyńskiej, Gońca i Iskry, Małego Świątka, Gazety Toruńskiej i w. i.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i Redakcjach pism polskich pod adresem:

Czytelnia Polska, Kraków, Sławkowska 22.

RESTAURACJA

nad Cukiernią Wgo P. Schmidta.

Wielka Weranda na świeżem powietrzu na plantach, wejście od ulicy Szewskiej lub przez cukiernię. 2055 3 6

Bufet zaopatrzony we wszelkie napoje. Przekąski zimne, Śniadania gorące po 15 cent., mianowicie: Gulasz, wędzonka, bigos, wątróbka, kiełbaski frankfurckie para z musztardą po 8 ct.

Obiady w abonamencie składające się z 3-ch dań: zupa, pieczeń, legomina, lub zupa. mięso, pieczeń 12 zlr.

Obiad z 4-ch dań, zupa, mięso, pieczeń. legomina 15 zlr.

Piwo Pilzneńskie z browaru Mieszczkańsk. Wina w doborowych gatunkach.

Obiady i kolacje podaje się i w ogrodzie na plantach.

ZARZĄD.

80 centów

1000 sztuk najlepszych tutek cygaretowych „IRIS“

krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego sprzedaje

skład Herbaty pod firmą: FORTUNA

Sukiennice Nr. 23. 2086

Panienki

uczęszczające do gimnazjum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleźć mogą z dniem 1 września b. r. pom eszczen e i troskliwą opiekę 2085

w pensjonacie A. Borońskiej

Kraków, ul. św. Jana 18.!

Nauczyciel ludowy

poszukuje guwernerki na wakacje. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, J. K. ul. Karmelicka Nr. 1, (trafiaka) 2029 4 4

Do wynajęcia zaraz:

p. ul. Radziwiłłowskiej 19, piękne mieszkanie (wys. parter) z 4 lub 5 pokoj, przedp. i kuchni, z ogródkiem i 2 stancje w suterynach— p. ul. Stachowskiego 85, dwa pokoje z kuchnią II p. i I pokój z kuchnią w parterze — p. ul. Krowoderskiej 151, połój z kuchnią II p. z wodociągiem. — Wiadomość u właściciela l. 19 ul. Radziwiłłowska, lub u stróżów domów. 2083 2 3

Romułd Łapezyński

rzeźbiarz

w Krakowie, przy ulicy Lubicz Nr. 27

poleca się Szan. P. T. Publiczności i WW. Duchowienistwu wykonując wszelkie roboty rzeźbiarskie i salonowe architektoniczne, ornamentalne w wszelkich stylach, jakoteż i figury wszelkiego rodzaju w drzewie i w kamieniu. Pracując od 20-tu lat w tymże zawodzie i wyrobiwszy sobie u Sz. P. T. odbiorców zupełne uznanie co licznymi świadectwami, jakoteż i fotografjami z wykonanych mych robót na żądanie udowodnić mogę, spodziewam się, iż czyniąc niniejsze ogłoszenie licznymi zamówieniami Szan. P. T. Publiczności i WW. Duchowienistwo zaszczycić mię zechce. 1857 4 0

Znająca się

poszukuje miejsca jako gospodyni, do samoistnego zarządu w większym dworze lub plebani. Zgłoszenia ia Stefania R. Nowa wieś narodowa, przy Krakowie, ul. Wiercieka Nr. 100. p. Łobzów. 2075

Wdowa

po urzędniku sądowym, przyjmie na stancję kilka panienek. Utrzymanie miesięczne 20 zlr. Troskliwa opieka rodzicielska zapewniana. Ul. Michałowski 1. 72 II p.

Poszukuje się

dzierżawy lub kupna apteki w Galicji. 2069

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować pod nazwiskiem: Jan Ossowski w Grybowie.

Plebania

poszukuje starszego, uczciwego służącego. Adres w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 2024 2 3

Znajdą umieszczenie

od 15-go lipca b. r. ewentualnie wcześniej: 1. Gorzelnik obznajomiony z aparatem do ciągłej destylacji, oraz posiadający uzdolnienie do prowadzenia lokomobili przy młocarni. 2. Pisarz ekonomiczny, z dłuższą praktyką, kawaler z niższą szkołą rolniczą. 3. Klucznica starsza, skromnych wymagań, uczciwa i pracowita. Zgłoszenia z dołączonymi świadectw w odpisie przesyłać do Zarządu Dóbr Boguchwała. Podanie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2059 2 3

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od 5 kilogr. zamówienia ZIELONEJ KAWY za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi: posyła pierwszy czeski khrześcijański Skład kolonialny 2080 2 5

Jana Kubrycha w Pradze na Małej Stronie

poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy: Kampinas grubo ziarnistej . . . . . 5 Klg. Zlr. 6— Jawa Kampinas prawdziwej . . . . . „ 7— Guatemala piękny zapach . . . . . „ 8— Ceylon I-ma . . . . . „ 9— Zamówienia 5 klg. posyła się franco za pobraniem pocztowo na każdą stację pocztową. — Cenniki na żądanie darmo i franco

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takim odzianiem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. St. Karlińskiego w Krakowie, Sukianiec Nr. 26, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1128

Biuro Administracyjne „Wędrowca“

we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC“

największe, najzodowniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 zlr.

Wszyscy nowo przystępujący od Nowego Roku prenumeratorowie mają prawo otrzymać wspaniałe premia; jedynie li tylko ze zwrotem kosztów Administracyjnych:

1) Największe arcydzieło jednego z największych mistrzów polskich, cykl obrazów wszech światowej sławy, Album Artura Grottgera

„W DOLINIE ŁEZ“

2) Dodatek Muzyczny z nutami co dwa tygodnie przez rok cały a więc 24 zeszytów nut utworów salonowych na fortepian.

3) „PISMO ŚW. Starego i Nowego Testamentu“ zawierające przeszło 1000 ilustracji.

4) Wielką ścienną mapę Europy

najdokładniejszą z polskimi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się z 9 wielkich arkuszy.

Warunki prenumeraty Wydawnictwa:

I. Biblioteka Dzieł wyborowych wychodzi co tydzień, w objętości 1 tomu. Cena prenumeraty miesięcznie 1 zlr. 20 ct., kwartalnie 3 zlr. 50 ct., rocznie 14 zlr. z przesyłką pocztową.

W skład Biblioteki Dzieł wyborowych wchodzi dzieła następujących kategorii:

1) Arcydzieła literatury powszechnej, 2) Dzieła beletry styczne, 3) Dzieła historyczne, 4) Dzieła popularnonaukowe.

II. Wielki Atlas geograficzny polski z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe wyznaczenie każdej miejscowości. Cena w drodze prenumeraty tylko 20 zlr., w pięciu ratach po 4 zlr. lub pojedynczy zeszyt 1 zlr. i kosza przesyłki.

III. Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 347 6 12

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

wo Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendulowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, z poręczeniem trzyletnim. — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — Szkatułki grające melodie polskie najstosowniejsze na podarki. 1819

Wszelkie naprawy uskutecznią z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Słabo dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.

— W Niedziele i Święta zamknięte. —

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa, z wieżą, 3 werandami: o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem, dywanami, całym urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowym parkiem urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 zlr.

Jest do sprzedania

Wiadomość w Dziale inserat „Głosu Narodu“ 2082

Pierniki

znane ze swej znakomitej jakości do wód mineralnych, na wycieczki, poleca fabryka A. Hernicha w Wadowicach, cenniki na żądanie franco. Odsprzedawcom rabatt. w Krakowie u Ign. Woyciechowskiego, ul. Szewska. Wyroby odznaczone medalem ra Wystawie Krajowej roku 1894. 1918

Masło deserowe

śmietankowe z dom. Paszkówki, które przedtem było sprzedawane w handlu Wgo K. Kuczek i Sp. obecnie jest do nabycia w restauracji Wgo Wójcickiego, Hotel Poliera. 2077 2 6

DOM

murowany i pół morga gruntu jest do sprzedania w Zakrzówku Nr. 100. 2084 2 6

Koncesjonowane

Biuro Umieszczeń

dla Guwernantek, Nauczycielek i Bon narodowości polskiej, niemieckiej i francuskiej

Marji Stehlik

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7, II. piętro front. 894

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, zaszczytnie znana w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

rozesła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i oplatnie. 1812



Otrzymał świeży transport **KAWY ZIELONEJ** i sprzedaje takową od 1 zlr. 10 ct. do 2 zlr. 20 ct. kilo. Również poleca swój

**DOM HANDLOWY** pod firmą **JAN JANIGA** Kraków Linia A-B 1950 8 10

**Handel kolonialny, win i łakoci,** bufet z zimnemi i gorącemi przekąskami, oraz zdrową i smaczną kuchnię. Pokoje do śniadań otwarte od godz. 7-ej rano do 12-ej w nocy.

wydaje towary kolonialne niżej cen targowych na książeczki miesięczne miejscowym i zamiejscowym odbiorcom jakoteż kółkom rolniczem



# Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie Rynek gł. Nr. 25

jako **wyłączne Zastępstwo** Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, iż wypłaca na rachunek pomienionego Towarzystwa zapadłe kupony oraz wylosowane Listy Zastawne.

Zarazem przypomina swoim P. T. Akcyonaryuszom, iż od dnia 1-go Lipca b. r. wypłaca za ściąganiem kuponu Nr. 2 opatrzonego terminem wypłaty 1-go Lipca 1898, 5%-wą dywidendę za rok 1897 po

**Złr. 10.- w. a.**

za każdą akcyę emisji 1896.

Pomienione wypłaty uskutecznią w godzinach kasowych

## KANTOR WYMIANY

znajdujący się w lokalu parterowym.

2086 2 3

### Podziękowanie!

Podpisana składa Wnemu Drowi Wacławowi Skórkowskiemu za wyleczenie jej z choroby sercowej i za troskliwą opieką, serdecznie „Bóg zapłać! Gutowska w Podgórzu.

**Cuklernia K. Kłosińskiego** w Jasle przyjmie zdolnego pomocnika cukierniczego. 2095 1 2

**Piekarnia** wraz z całym urządzeniem, w rynku w Krzeszowicach każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie Kołka rolniczego tamże. 2092

**Osoba** w średnim wieku, znająca doskonale krój i szyje bielizny, oraz reperacji tejże, poszukuje zajęcia na wsi, w kraju lub zagranicą. Łaskawe zgłoszenia pod **L. J. G.** w Głównej Agencji J. Hopcasa i A. Salomonowej. 2101 1 2

**Panienka** wykształcona z pięknym pismem i niemieckim językiem **poszukuje** zaraz odpowiedniego **zajęcia**. Blizsza informacja: dział inseratowy „Głos Narodu”. 2057

**Dr S Garbusiński** ordynuje w Krynicy w willi pod Berkiem. 1702

**Rzepa pastewna** ściernianka, (Stoppelrübensamen) 1862 nasienie świeże i pewne, litr 1 zlr. — poleca

**J. Bulsiewicz** skład nasion w Bochni.

**Pensjonat w Rabce** dla pań i dzieci prowadzący jak lat poprzednich. K. Głuchowska. Adres: Dr Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce. 1710

**Antoni Schulz** KRAKÓW, ul. Szewska 1. 18, poleca swe dobre i naturalne 1916 7 10 **OEDENBURGSKIE WINA** białe po 50, 65, 75 ct. i 1 zlr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 zlr. butelka. W beczkach znacznie taniej.

**Mieszkanie kawalerskie** pokój, nyża i przedpokój, kompletnie umeblowane, od 1-go lipca, **Pańska 7.** 1970 5 6

**Wwborna KAWA SUROWA** 1 kg. à 1 zlr. 10 ct. palona 1 kg. à 1-40 ct. przy większym odbiorze taniej do nabycia w handlu: **ANTONIEGO SUSKIEGO** w Krakowie. 2055

**K. Zieliński, optyk** Kraków, Rynek A-B, 39  
polecą wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych po bardzo niskich cenach, a mianowicie:  
atralne czarno emal. . . . . po zlr. 3-90, 4-50, 5-25, 6-25, 4-50, 5-25, 5-50, 1 zlr.  
niklowane . . . . . „ „ 6-50, 7-50, 8-  
aluminium . . . . . „ „ 6-50, 7-25, 8-  
oprawa z kochy . . . . . „ „ 6-75, 7-50, 8-  
czarno emal. . . . . „ „ 6- i 8-50 z kompas.  
nikl. 8 szkieł „Alpengläser“ „ 11-  
aluminium 8 szkieł „Alpengläser“ „  
eny rozumieją się z szkła i futerałami, a przy polowych i z paskiem.  
wagi wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . 70 kr. 60  
lary 20-to metrowe zlr. 2-80 do 4-50; — **Barometry** od zlr. 4-  
Oryginalne **Fonografy** Edlsona po zlr 50 i 100. 1820

**Szczawnica** Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne: w początkach suchot, po zapaleniu płuc, w astmie, w niezbytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kości i bocy, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency.  
**Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny z pensjonatem** dra Kołaczekowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny**, kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy **dr Soborowski**. Dojazd do stacji kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. 1335 7 10  
Zamówienia w mieszkaniu przyjmują zarządy zakładów „Górnego i na Miedziusiu“.

**Nowy dom** nieduży, bardzo dobrze zbudowany, w pięknym położeniu, z placem obszernym, na którym może być ogród urządzone, przy najbliższym przedmieściu w Krakowie jest do sprzedania lub zamianę na parcelę pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu“. 1760 6 4

**Nauczyciel ludowy** poszukuje lekcji. Wiadomość T. K. Karmelicka 17. 2090  
**3 pokoje z kuchnią**, ogród z kawałkiem gruntu, razem około 3 mrg. w Zielonkach, na przeciąg lat 3 do wynajęcia. — Wiadomość: Dział inserat. „Głosu Narodu“. 20 0 4 4

**Do sprzedania** z powodu wyjazdu 2025 3 3 **Magazyn Mód** z urządzeniem sklepowym. Wiadomość do 3 lipca w dziale inserat. „Głosu Narodu“ p. 1. 2025. Warunki bardzo przystępne.

1732 6 6 **Ces. i król.**  
**Destylarnia Nadworna** PFAU & Comp. w FIUME w Paryżu 8, plac Opery  
**SKŁAD**  
**Jan Janiga** Kraków, Rynek poleca:  
**Cognac Dworski, Rum Jamaica, Sherry, Madeira, Oporto etc.**

**Crown Lavender Salts** CROWN PERFUMERY 1695

**Zakład Dorózek** jednokonne, parokonne są do wynajęcia na wycieczki lub na śluby po cenach przystępnych przy ul. Wygoda L. 8 u Stanisława Wiktora Na życzenie P. T. kartą korespondencyjną właściciel stawi się do układu, lub ustnie powozom Nr. 2 3 stojącym przy kościele św. Wojciecha. 2073 2 4

**Panna służąca** z dobrymi świadectwami, znajomością krawieczyzny i szycia bielizny, poszukuje umieszczenia w lepszym domu w mieście lub na wsi. Zgłoszenia uprasza dla Michałny 2071 do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2071 2 2

**Zakład wodolecznicy** klimatyczny i wzięwanie **Jaworze (Ernsdorf)** obok Bielska na Śląsku austriackim **Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!** Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk. Położenie uroczyste u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim. W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1297 26 55 **„Dr Aleksander Medvey“** Blizszych informacji listownych udzielają: administracyjnych: **Karol Forner** lekarzskich: **Dr Aleks. Medvey** kierownik zakładu.

**„NORIS“** Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych w Krakowie, Poselska 1. 20. poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mals“. — Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 1807



<p><b>„SMELL“</b> Preparat do kąpieli, do codziennego mycia i do wzmacniania nóg.</p> <p><b>Aparaty „Longlife“</b> do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.</p>	<p><b>Kubki do podróży</b> papierowe, gumowe i metalowe składane, <b>Rzemyki do podróży</b>, Necessery podróżne, <b>Poduszki podróżne</b> do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.</p>	<p><b>Lakiery na kapelusze</b> Farby do farbowania materyj, Farby do piór, Mydło „Maypole“ do farbowania materyj.</p>	<p><b>REIM i SPÓŁKA</b> Rynek Nr. 37 <b>Kraków</b> Linia A-B polecają po cenach najumiarkowanych:</p> <p>Podeszwy wkładkowe, Pantofelki do kąpieli, Pantofelki domowe, Wachlarze z jasieli palm, Wachlarze japońskie.</p>	<p>Opal, Feraxolin, Benzolinar, Benzyna, Mydełka i różne inne środki do czyszczenia sukien od plam.</p>	<p><b>WANNY</b> i miednice gumowe podróżne, <b>Środki do kąpieli</b> lecznicze. <b>Czepki i kapelusze</b> do kąpieli, <b>Aparaty, taśmy</b>, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.</p>	<p><b>Przybory</b> do rybołówstwa, Hamaki dla dzieci i dorosłych Lawn-tennis, Krokietki, Kule i kręgle, Huśtawki, Przybory gimnastyczne ogrodowe, Balony i piłki gumowe w różnych gatunkach.</p>	<p><b>ARTYKUŁY CHIRURGICZNE</b>, Towary gumowe higieniczne do celów sanitarnych, Papier do klosetów.</p> <p><b>LAKIERY, KREMY I PASTY</b> do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych butków.</p> <p><b>Plasterki na nagniotki „Meisnera“ i „Wasmutha“</b>, Plasterki dla turystów „Lusera“, Tynktura na nagniotki „Clavethyl“.</p>
--	--	---	---	---	--	--	---

**Najmniejsza**  
**Książeczka do nabożeństwa**  
wyszła nakładem  
**Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego**  
w Krakowie, Rynek 30

Pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw uroży S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/8 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale wyraźnymi bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko i miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pasowe. 1805

Cena egzemplarza: 2, 3 1/2, 5 1/2, 8 i 11 1/2 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

**Młodość Mickiewicza**  
(1798 — 1824),  
jego życie i poezja; dzieło opracowane przez **Józefa Tretliaka**  
wyszło świeżo z druku  
nakładem księgarni **K. Grendyszyńskiego** w Petersburgu  
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni **H. Altenberga** we Lwowie.  
Cena egz. w 2 tomach zfr. 2-60. 1955 5 6

**Karol Ryzmanowski**  
ulica Szewska Nr. 2  
Specjalista fryzjer damski i męski  
poleca 1959 5 8

Perfumy z pierwszych domów francuskich i angielskich, mydła toaletowe od 10 ct. do 2 złr. za sztukę, szczotki do włosów, szczoteczki do zębów, przybory do golenia, necessery do podróży, kieszonkowe portmonetki, gąbki toaletowe,  
**HANDBUCO**, modne szpilki do włosów,  
Sztuczne wyroby z włosów.  
Zakład otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.  
Ulica Szewska Nr. 2.

Nakładem księgarni **K. Grendyszyńskiego** w Petersburgu  
wyszła praca  
**o Adamie Mickiewiczu**  
jego życiu i dziełach,  
szkieł biograficzny przez **Stanisława Hr. Tarnowskiego**.  
Cena egz. 40 centów.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **H. Altenberga** we Lwowie. 1956 5 6

**Siaty do suszenia chmielu**, szerokości 100 cm. i 90 cm. z bardzo silnej i równej przędzy, własnego wyrobu, po bardzo niskich cenach, oraz wszelkie wyroby lniane, jak: płótna, chustki, obrusy i t. p. poleca **Wł. Gonet** w Koryzynie p. locc. — Próbkę żądanych gatunków darmo i oplatnie. 1796 7 11

**Iwonicz**  
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji  
Stacja kolei Państwowej.

**Woda:** Szczawa słona, jod i brom zawierająca. Prócz tego znakomite kąpiele mineralne, borowinowe tudzież obojętne ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

**Woda Iwonicka** jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak woda iwonicza świeżego czerpania, jako też sól iwonicza, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych, tudzież wprost w Dyrekcji Zakładu.

Lekarze: **Dr Kl. Dębicki**, lekarz zakładowy i **Dr Rościszewski**.

Położenie Iwonicza przeszło 400 mtr. nad p. m. wśród lasów szpilkowych, słizne spacerki.

Zakład posiada przeszło 600 pokoi wygodnie i porządnie urządzone. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok bieżący miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe z komfortem urządzone. Droga od stacji kolejowej do Zakładu nowa, pierwszorzędna. — Kościół w Zakładzie, Msza św. codziennie.

Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Pocztą i telegraf w miesiącu. Oświetlenie elektryczne.  
Sezon od 20-go maja do końca września.  
W I. sezonie (do 20 czerwca) i III. (od 20-go sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa ubóstwa udziela się w I. i III. sezonie. — Wszelkich wyjaśnień udziela najchętniej Zarząd Zakładu,  
Dyrektor Zakładu **Dr. Rościszewski**.

**Wystawa jubileuszowa w Wiedniu 1898.**  
**Pawilon Singera w rotundzie.**

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zaprosić P. T. Publiczność do zwiedzenia naszej wystawy w rotundzie. Obejmuje ona wybór najnowszych konstrukcji naszych maszyn do szycia do użytku domowego oraz dla najroznorodniejszych specjalnych robót, wchodzących w zakres przemysłu. Wszelkie maszyny są zastosoowane do odpowiedniego użytku praktycznego.

Bogaty zbiór kunsztownych haftów, aplikacji i robót ażurowych uwidacznia naszą nową z ogólnem uznaniem przyjętą technikę haftowania.

Singera maszyny do szycia są wzorowe pod względem konstrukcji i wykonania.  
Singera maszyny do szycia są niezbędne w gospodarstwie domowym i w przemyśle.  
Singera maszyny do szycia są najbardziej używane we wszystkich fabrykach.  
Singera maszyny do szycia są niedoścignione w działalności i niezrównane w trwałości.  
Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do kunsztownego haftu.

**Bezpłatne kursa nauki szycia i kunsztownego haftu.**

Maszyny do szycia Singera kompanii, które otrzymać można li tylko w naszych własnych składach, dostarczamy w więcej niż 400 specjalnych rodzajach dla wszelkich gałęzi fabrykacji.

**Singera kompania Tow. akc.**  
dawniej firma **G. NEIDLINGER**.  
Szpitalna 40 — Kraków — Szpitalna 40  
Krakowska 4/5 — Tarnów — Krakowska 4/5  
Jagiellońska — Nowy Sącz — Jagiellońska. 1816

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą  
**HERBATĘ ROSYJSKĄ**  
zbiornu majowego poleca **HANDEL**  
**W. ADAMOWICZA**  
w BROADACH na pograniczu rosyjskiem. 30

1 funt „Familiijnej“ bardzo dobrej . . . . . 1.40  
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. najleps. 2.50  
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3.50  
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20

Znakomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9-50.

Nakładem **KSIĘGARNI H. ALTENBERGA** we Lwowie  
wyszło właśnie  
**jubileuszowe wydanie**  
wspaniałej epepi **ADAMA MICKIEWICZA:**  
**PAN TADEUSZ**  
z 24 ilustracjami **E. M. Andriollego** i portretem poety  
w pięknej oprawie **złr. 3-50.** 1712 5 5

Wobec pysznej edycji tego dzieła jest to niebywale niska cena, dotąd kosztowało to dzieło złr. 7-40.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Wino Szampańskie** znane ze swej dobroci  
**George Goulet**  
znajduje się na składzie 1997 4 20  
w nowo otwartym bufecie dla śniadań  
przy cukierni **Rehman i Hendrich** w Sukiennicach.

**KRĘGLE**  
i Kule do kręgli  
z drzewa „Lignun Sanctum“,  
Kule i kręgle dla dzieci  
polecają po najniższych cenach  
**Reim i Spółka, Kraków**  
Linia A-B. — Rynek 37.  
1328 7 7

**Zegiestów** w Galicji nad Popradem  
kolej, poczta, telegraf  
w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413

**Woda Żegiestowska** znajduje się we wszystkich wielkich składach Wód Mineralnych.  
Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl**.

W składzie **Fertoplanów**  
Pianin i Harmonij  
**J. Radziszewskiego**  
i **Spółki** 1811  
Sprzedaż, zamiana, wynajem,  
przy odpowiedniej gwarancji  
sprzedaż na raty.  
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

**Starszy pomocnik handlowy**  
obeznany we wszystkich gałęziach handlu kolonialnego, mieszane lub składu farb, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w większym interesie. Łaskawe zgłoszenia pod **I. K. H.** do działu inserat. „Głosu Narodu“. 2041 3 3

**Skład Pierników**  
Z FABRYKI  
**H. CZYŃSKIEJ**  
W JAROSŁAWIU  
znajduje się w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2.  
Poleca  
pierniki królewskie, Rudolfa, Roberty, Stefania,  
„Piernik higieniczny“  
węfle, biszkopty,  
precliki słone i słodkie,  
makaroniki, cukry etc.

Z poważaniem  
2054 Franciszek Pindor.

**Dwóch uczniów**  
szkół średnich lub ludowych znajdzie u podpisanego wygodne pomieszczenie, opiekę i pomoc w naukach. **E. Hannykiewicz**, nauczyciel starszy szkół Krakowskich, ul. Rajska 4. 2103 1 3

**Dzierżawy majątku**  
200 do 300 mórg poszukuje się zaraz. — Oferty z podaniem warunków sub **S. B. K** ków, ulica Długa Nr. 5. 2096

**Zdolny pomocnik handlowy**  
biegły w ekspedycji, obeznany w brze w dziale korzennym i piwowarskim, oraz znający doskonale wymagania Kółek rolniczych, przy też może się oprzeć na wieloletnim doświadczeniu Kółka rolniczego, poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub Kółku rolniczym. Łaskawe zgłoszenia pod **I. K. H.** do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 2091 1 3

**Ktoby miał** Nr. .... Gazety Narodowej z 1897 roku, raczy nadesłać za pobraniem 50 ct. do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 2100 1 3

**Rutynowany dyetarjusz**  
z kilkuletnią praktyką sądowo-higieniczną, oraz katastralną poszukuje zaraz miejsca. Poste restante **L. K.** Kraków. 2099 1 3

**„Dla letników“**  
piękną pomieszkanię, składającą się z 2 pokoi i kuchni z umeblowaniem i fortepianem w urodzajnej okolicy nad Skawą w Zembrzycach na czas wakacyjny wynajęcia. — Szczegóły udzieli **Paweł Gankiewicz**, nauczyciel w Zembrzycach p. Such. 2094 1 3

**Zamówienia**  
na wszelką ilość znakomitych pierników z prawdziwie górskich przyłomek i malin przyjmują **Broczkowski** w Cielnie.

**„Styria“**  
wysięgowiec, prawie nowy, do sprzedania. — Krupnicza 17. 2087

**Na podarunki egzaminowe** doskonale się nadają: **książki do nabożeństwa**, jak: Manna Duchowna, Pacieź codzienny, Zdobywca skarby nieba, Dziecię do Boga, Droga do nieba, Upominek dla młodzieży, Przyjdź królestwo Twoje, Źródło miłosierdzia Bożego, Anioł stróż i t. d., oraz najrozmaitsze obrazki w ramkach i bez, od 6 ct. do 1 złr. 50 ct. i wyżej, do nabycia 180

**w specjalnym Składzie artykułów dewocyjnych K. ZAJĄCZKOWSKIEGO** Kraków, plac Marjacki 8

Właścicielka i wydawczyni: **Józefa Rogoszowa**. Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Glatman**. W drukarni **W. Korneckiego** w Krakowie.



# Dodatek nadzwyczajny

## do Nru 146

# „GŁOSU NARODU.“

### Mały stan obleżenia w Krakowie.

Wczorajsza poranna *Wiener Ztg* przyniosła miastu naszemu sensacyjną, prawie niezrozumiałą niespodziankę. Oto w Krakowie i powiecie krakowskim, ogłoszony został nagle, w dniu wczorajszym, stan wyjątkowy, t. zw. mały stan obleżenia. Ten stan obleżenia rozciągnięty został także na powiaty: biały, żywiecki, wadowicki, myślenicki, podgórski, wielicki, bocheński, nowotarski, limanowski, nowosądecki, brzeski, tarnowski, dąbrowski, grybowski, mielecki, pilzneński, gorlicki, jasielski, strzyżowski, ropczycki, kolbuszowski, tarnobrzegi, nizański, tańcucki, rzeszowski, brzozowski, krośniński, sanocki, jarosławski i przemyski — razem, nie licząc miasta Krakowa, na trzydzieści dwa powiaty polityczne zachodniej części naszego kraju, aż po granice powiatów cieszanowskiego, jaworowskiego, mościskiego i dobromińskiego.

Wiadomo, że już w sobotę, w dwóch wymienionych powyżej powiatach zaprowadzono nadto sądy doraźne, mianowicie w limanowskim i nowosądeckim. Doniosła o tem popołudniowa sobotnia *Wiener Abendpost* w następujących słowach:

Pan minister-prezydent jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z panem ministrem sprawiedliwości na podstawie §. 430 procedury karnej zażądał zaprowadzenie sądu doraźnego w powiatach politycznych Limanowa i Nowy Sącz odnośnie do zbrodni morderstwa, rabunku, podpalania i przewidzianej w §. 85 ustawy karnej zbrodni gwałtu publicznego.

Zdawało się, że na tem będzie koniec. Następnego dnia jednak, we środę rano, pojawiło się w urzędowej części *Wiener Ztg* następujące ogłoszenie:

#### Rozporządzenie całego ministerstwa z d. 28 czerwca 1898.

(ogłoszone w wydany dzisiaj, dnia 29 czerwca 1898, XXXV kawalku dziennika ustaw państwa pod nr. 106), przez które wydane zostają na podstawie ustawy z dnia 5 maja 1869 dz. ust. państwa nr. 66, dla 33 politycznych powiatów Galicji rozporządzenia wyjątkowe.

Na podstawie ustawy z dnia 5 maja 1869 r., dz. u. p. nr. 66, wskutek uchwały powziętej przez całe ministerstwo w dniu 28 czerwca 1898 r., po uzyskaniu Najwyższego zatwierdzenia, postanowienia artykułów 8, 9, 10, 12, i 13 zasadniczej ustawy państwa o ogólnych prawach obywateli państwowych z dnia 21 grudnia 1867, dz. ust. p. nr. 142, dla politycznych powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków (miasto), Kraków (powiat), Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Przemysł, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, w Galicji czasowo suspendowane zostają.

Odnosząc do skutków tej suspendji mają być zastosowane następujące postanowienia ustawy z dnia 5 maja 1869 r. dz. ust. p. nr. 66, a mianowicie postanowienia:

- 1) § 3 lit. a i c.
- 2) § 4.
- 3) § 5 z ograniczeniem na listy, które są podejrzane o to, że służą agitacjom zagrażającym publicznemu bezpieczeństwu i społecznemu porządkowi.
- 4) § 6 lit. a i b.
- 5) § 7 lit. a i b — a wreszcie, o ile idzie o karanie przekroczeń przeciwko zawartym tam prze-

pis m i przeciwko zarządzeniom wydawanym na podstawie § 8-ego, także i § 9 ty ustawy z dnia 5 maja 1869 r. dz. ust. p. nr. 66.

Obecne rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Thun m. p.	Welsersheimb m. p.
Wittek m. p.	Ruber m. p.
Bylandt m. p.	Kast m. p.
Kalci m. p.	Baernreither m. p.
Jędrzejowicz m. p.	

W edycji miejskiej ostatniego numeru *Głosu Narodu*, drukowanej w nocy z wtorku na środę, omawialiśmy pokrótce wydanie znanego nam wówczas tylko zarządzenia o sądach doraźnych w Limanowej i Nowym Sączu. Komentarz ten uległ z nakazu prokuraturji państwa konfiskacie we środę zrana, w t-j chwili właśnie, kiedy telefonowano nam z Wiednia o publikacji *Wiener Ztg* w sprawie małego stanu obleżenia w Krakowie i Galicji zachodniej. Nieskonfiskowano tylko następującego ustępu: „Wrażenie pod którym piszemy te słowa zbyt silnie nas opanowuje, abyśmy mogli z zimną krwią omawiać straszny fakt, na jaki się zdecydował rząd wiedeński dla uspojenia popłochu galicyjskiego żydostwa. Poprzestajemy zatem na za notowaniu nagiej rzeczywistości, która mówi aż nadt wymownie sama za siebie swojem okrucieństwem.“

Miło nam stwierdzić, że dziennik stojący najbliżej JE. p. namiestnika Pinińskiego *Gazeta narodowa*, tak oceniała równocześnie z nami to zarządzenie: „Na decyzję tę niewątpliwie wpłynęły głosy żydowskiej prasy wiedeńskiej, robiącej niepomerny hałas i krzyki z powodu wydarzonych niszczeń karczem i kramów żydowskich. *N. F. Presse* we wtorkowym numerze płacze, że „w Galicji nie ma bezpieczeństwa majątku i osób“ a że „Galicja leży w Austrii, ta zaś w Europie, nie należy więc tego stanu dłużej tolerować“. W podobny sposób rozpisuje się i *Neues Wiener Tagblatt* w artykule pt.: „Niebezpieczeństwo galicyjskie“, przyzem oddając obecnemu namiestnikowi hr. Pinińskiemu hołd należny i nazywając go człowiekiem europejskiej miary — przemawia za najostrożniejszemi środkami. Wiadomość o zaprowadzeniu sądów doraźnych w dwu powiatach naszego kraju, przejęła nas boleśnie, zwłaszcza iż w skuteczność tego środka nie wierzymy. Sądy doraźne mogą być skuteczne tam, gdzie ludność inteligentna dopuszcza się zaburzeń, ale nie mogą przeciw wywrzeć odstraszącego wpływu na ludność tak nie oświeconą, jaką są włościanie galicyjscy, którzy dlatego niszczą karczmy, iż bądź to „cesarz pozwolił populać dni kilka z okazji jubileuszu“, bądź to, że „arcyks. Rudolf żydów nienawidzi“. Ludność, która w takie bajki jest wstanie wierzyć, nie potrafi przeciw dopatrzeć różnicy między sądami doraźnymi a zwykłymi — i jeśli jej nie odstraszyły od ekscesów, wypadki w Fryszaku — to chyba i sądy doraźne od wybryków nie powstrzymają. Może te dy być ich jeden tylko skutek: więcej ofiar ludności chrześcijańskiej.“

Zatwierdzone przez Najj. Pana rozporządzenie całego ministerstwa znosi z dniem wczorajszym w mieście Krakowie konstytucyjną zasadę wolności prasy. Nie możemy zatem nawet próbować, aby wdawać się w uwagi krytyczne nad tem rozporządzeniem. Z całym spokojem jednak, jaki daje czyste sumienie i poczucie uczciwie zawsze spełnianego obywatelskiego i publicystycznego obowiązku, oczekujemy co najbliższa przyszłość przyniesie.

Ograniczymy się dzisiaj do czysto przedmiotowego wyjaśnienia co znaczy i jaką ma ważność rozporządzenie ministerstwa.

W całej Austrii obowiązywać mają następujące konstytucyjne ustawy zasadnicze, stanowiące podwaliny wolności obywatelskiej i politycznej organizacji naszej monarchji, (zawarte w ustawie z 21

grudnia 1867 noszącej tytuł: „O ogólnych prawach obywateli państwa dla reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów“):

[Artykuł 8-ty]. „Wolność osoby jest zagwarantowana“ (Osobna ustawa „o ochronie osobistej wolności“ postanawia, że w przeciągu 24 godzin po aresztowaniu ma być dostarczony aresztowanemu odnośny, zaopatrzone w motywy, rozkaz sędziego, oraz że aresztowany ma być przez władze bezpieczeństwa publicznego po 48 godzinach albo uwolniony albo odstawiony do sądu; dalej, że nikt nie może być zmuszony do pobytu w oznaczonym miejscu albo terytorjum bez prawnie uzasadnionego zobowiązania i nie może być internowany albo konfinowany).

[Artykuł 9-ty]. „Prawo domowe jest nienaruszalne“. (Osobna ustawa „o ochronie prawa domowego“ postanawia, że rewizję wolno odbywać tylko na rozkaz sędziego; rozkaz ma być doręczony najpóźniej w 24 godziny po rewizji).

[Artykuł 10-ty]. „Tajemnica listowa nie może być naruszona i konfiskata listów, wyjąwszy wypadek ustawowego aresztowania lub rewizji, jedynie na wypadek wojny albo na podstawie sędziowskiego rozkazu według istniejących ustaw może być przedsięwzięta“.

[Artykuł 12 ty]. „Austriacy obywatele państwa mają prawo zgromadzać się i tworzyć związki“.

[Artykuł 13-ty]. „Każdy ma prawo przez słowo, pismo, druk, albo obrazowe przedstawienie, swoje opinie w ustawowych granicach swobodnie wyrazić. „Prasa ani nie może być poddana pod cenzurę, ani też ograniczona przez system koncesjonowania. Administracyjne zakazy pocztowe nie mogą mieć zastosowania do wychodzących wewnątrz państwa pism drukowanych“.

Otóż wszystkie te pięć artykułów zasadniczych konstytucji austriackiej od wczoraj nie mają zastosowania w Krakowie ani w całej Galicji zachodniej od Białej aż po Przemysł. Ani wolność osobista nie jest już zagwarantowana, ani prawo domowe nie jest nienaruszalne, ani tajemnica listowa nie jest szanowana, ani prawo stowarzyszenia się nie jest w całej pełni uznane, ani wreszcie wolność prasy nie istnieje. Stało się to na podstawie ustawy z 5 maja 1869 „normującej przywilej odpowiedzialnej władzy rządowej do zarządzania czasowych i lokalnych wyjątków od istniejących ustaw zasadniczych“.

Ustawa ta, zwana „ustawą wyjątkową“, ma zastosowanie jak to orzeka jej §. 1, „w razie wojny oraz jeżeli wybuch wojennych przedsięwzięć bezpośrednio ma nastąpić“. Obecnie ten wypadek nie zachodzi. Ustawa nie została także zapewne zastosowana „na wypadek wewnętrznych niepokojów, jakoteż na wypadek objawiania się w rozległy sposób agitacji, mających charakter zdrady głównej, albo też zagrażających konstytucji“. Pozostaje zatem tylko ewentualność, że zastosowano ją z powodu „agitacji, zagrażających osobistemu bezpieczeństwu“. Nie potrzebujemy dodawać, że sżoby w takim razie o bezpieczeństwo ludności żydowskiej.

Przepisy ustawy wyjątkowej zezwalają mianowicie władzy administracyjnej, na „zawieszanie wydawnictwa albo rozszerzania pism drukowych, wydawanie przeciwko nim zakazu pocztowego oraz zastanawianie czasowe ruchu w zakładach przemysłowych, które przez produkowanie literackich i artystycznych wyrobów lub handlowanie niemi zagrażają publicznemu porządkowi“ (§ 7 a.); na „oznaczenie terminu co do składania egzemplarzy obowiązkowych przez który to termin przy perjodycznych czasopismach do trzech godzin, przy innych do 8 dni przed wydaniem rozciągnięty być może“ (§ 7 b). Dalej według ustawy wyjątkowej wolno policji przez 8 dni trzymać każdego w areszcie bez rozkazu aresztowania ze strony sędziego (§ 3 a); wolno jej wydalec nieprzynależne osoby, przynależne zaś wolno internować w miejscu przynależności (§ 3 c); wolno jej zarządzać rewizje domowe bez sędziowskiego rozkazu (§ 4); wolno jej otwierać listy (§ 5).



Co do stowarzyszeń wolno będzie zawieszać ich działalność, lub dalsze ich trwanie czynić zależnym od pewnych warunków (§ 6a); co do zgromadzeń są one częściowo całkiem zakazane, częściowo podobnie jak i pochody bardzo utrudnione (§ 6b). Równorzędnie z ustawą wyjątkową mogą być wydane ograniczające policyjne zarządzenia z nocą obowiązującą a) co do produkowania sprzedaży, posiadania i noszenia broni i amunicji; b) co do paszportów i meldunków; c) co do ruchu i zachowania się na publicznych miejscach, oraz zbierania się i schodzenia się ludzi, d) co do przedsięwzięcia demonstracyjnych czynności i używania odznak (§ 8).

Przekroczenia postanowień ustawy wyjątkowej i zarządzeń na jej podstawie wydanych podlegają grzywnie do 1.000 zfr. albo aresztowi do 6 miesięcy, o ile nie mogą być według istniejących ustaw wyżej karane (§ 9). Rozporządzenie na podstawie tej ustawy wydane musi być ogłoszone w krajowej gazecie urzędowej (w *Gazecie lwowskiej* w tym wypadku) oraz w Dzienniku ustaw państwa. Rozporządzenie to ma być natychmiast zniesione skoro tylko odpadną przyczyny, które jego wydanie uczyniły koniecznym. Zniesienie takie jednak musi nastąpić wskutek uchwały całego ministerstwa i za zatwierdzeniem cesarskiem i musi być ogłoszone w Dzienniku ustaw państwa. Ministerstwo ma obowiązek pod grozą wygaśnięcia ważności rozporządzenia natychmiast Radzie państwa, jeżeli jest zebrana, w przeciwnym zaś razie bezzwłocznie po jej najbliższym zgromadzeniu, i to w obu wypadkach naprzód Izbie deputowanych na jej pierwszym posiedzeniu przy przytoczeniu motywów zdać sprawę z rozporządzeń wyjątkowych i „zasięgnąć uchwały Rady państwa”. Posłowie mają wtedy prawo wyrazić nagana rządowi za wydanie rozporządzeń, i wezwać go do ich cofnięcia, a nawet pociągnąć go do odpowiedzialności, jeżeli zarządzenia wyjątkowe wydane zostały bez uzasadnionego powodu.

Co do sądów doraźnych w powiecie limanowskim i nowosądeckim nie zostały one zaprowadzone na podstawie § 429 procedury karnej, który przepisuje, że „postępowanie doraźne może nastąpić w regule tylko w wypadkach rokoszu, jeżeli inne ustawowe środki do stłumienia tego rokoszu nie wystarczają; oświadczenie, że konieczność stanu doraźnego zachodzi, należy do naczelnika kraju, w porozumieniu z prezydentem trybunału drugiej instancji i z nadprokuratorem; jeżeli jednak niebezpieczeństwo w zwłoce istnieje, także naczelnik politycznej władzy w powiecie jest uprawniony, oświadczenie to w porozumieniu z prezydentem trybunału pierwszej instancji i nadprokuratorem wydać”.

Stan doraźny w Limanowej i Nowym Sączu został zarządzony na podstawie § 430 t. j. „gdy w poszczególnych powiatach morderstwa, rabunki, podpalenia, i przewidziane w §. 85 ust. karnej gwałty publiczne szerzą się w szczególnie groźny sposób”. W takim wypadku rozstrzyga o konieczności stanu doraźnego, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. Stan doraźny musi być ogłoszony we wszystkich odnośnych gminach przy biciu w bębny i dźwiękach trąbki na ulicach, także przez pisma do naczelników gmin, przez plakaty, przez dzienniki, także i z ambony — i to wszystko bez zwłoki. Musi być o tem także zawiadomiona komenda wojskowa i obrony krajowej w celu zakomunikowania wiadomości odnośnym korpusom armji. Równocześnie ma być wydany rozkaz, aby każdy wstrzymał się od zbiegowisk mających charakter rozruchów i wszelkich do tego podżegań i aby każdy był posłuszny zarządzeniom władz zmierzającym do stłumienia tych występków, w przeciwnym bowiem razie każdy kto tego rodzaju występku dopuści się po ogłoszeniu stanu doraźnego, sądony będzie doraźnie i karany śmiercią. Sądzić ma sąd pierwszej instancji danego powiatu, złożony z czterech sędziów, z których jeden prowadzi przewodnictwo, oraz z protokolanta. Przed sądem doraźnym takie tylko osoby mogą być postawione, które schwytane zostały albo na gorącym uczynku, albo co do których zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że dowód ich winy bezzwłocznie dostarczonym być może. Ciężko chorzy również jak i kobiety ciężarne przed sądem doraźnym postawieni być nie mogą. Sąd doraźny uprawniony jest także do sądenia osób podległych wojskowemu sądownictwu, ma jednak w każdym zachodzącym wypadku zawiadomić najbliższą komendę wojskową.

Władze administracyjne z jak największą szybkością starać się powinny, by z najbliższej komendy wojskowej odkomenderowaną została potrzebna do zabezpieczenia sądów doraźnych siła zbrojna; by na miejscu przeznaczonym dla wykonywania sądów doraźnych znajdowały się potrzebne urzędowe sprzęty, również by znajdował się tam kapłan, lekarz okręgowy, dalej kat i jego pomocnicy, i aby wykonaniu kary śmierci w razie jej orzeczenia nie stało na przeszkodzie. Postępowanie przed sądem doraźnym jest ustne i publiczne. Oskarżony wybrać sobie może obrońcę, jeżeli zaś z prawa tego nie czyni użytku, sąd urzędowego obrońcę wyznaczy. Postępowanie sądowe, o ile możliwości nie ma podlegać przerwie: najdłuższe jego trwanie wyznacza się na dni trzy. Prokurator państwa może jednak zażądać zwyczajnego postępowania.

Narada nad wyrokiem jest tajemną. Jeśli oskarżony jednomyślnie winnym uznany został, ma sąd doraźny orzec karę śmierci. Tylko jeżeli już przez spełnienie kary śmierci na jednym lub kilku winnych, danym został potrzebny do przywrócenia pokoju przykład odstraszący, może sąd doraźny na zasadzie ważnych okoliczności łagodzących, na mniej winnych orzec karę ciężkiego więzienia od pięciu do 20 lat. Tę ostatnią karę do tych także zastosować należy, którzy w czasie spełniania przestępstwa 20 lat jeszcze nie przekroczyli.

Jeżeli sąd doraźny uznaje się niekompetentny, albo jeżeli wyrok śmierci tylko dla braku jednorodności nie został wydany, albo jeśli dostarczenie dowodu winy w przeciągu prawnie ustanowionego czasu trzech dni nie jest możliwe, a przeciw obwinionemu zwracają się uzasadnione podejrzenia, wówczas sąd doraźny odsyła sprawę do sądu zwyczajnego i orzeka zarazem, czy uwięzienie oskarżonego ma trwać dalej, czy też je znieść należy.

Karę śmierci w zasadzie wykonać należy w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku, tylko na wyraźną prośbę skazanego, można dodać mu jeszcze trzecią godzinę do przygotowania się na śmierć. Przeciw wyrokowi sądu doraźnego nie mają zastosowania żadne środki prawne i dlatego też podanie o ułaskawienie niema nigdy odraczającego skutku.

Ciekawem jest tu porównanie z tymi zasadniczymi przyczynami, które przytoczone zostały celem umotywowania zaprowadzenia sądów doraźnych w Pradze w miesiącu grudniu roku zeszłego. Wówczas mianowicie zarządzono sądy doraźne na zasadzie przewidzianej w § 85 u. p. zbrodni gwałtu publicznego. W Galicji zaś ogłoszono sądy doraźne także dla zbrodni: morderstwa, rabunku i podpalenia.

Wczoraj ukazał się nadzwyczajny dodatek do Nr. 145 *Gazety lwowskiej*. Dodatek ten zawiera polski tekst rozporządzenia ministerstwa o stanie wyjątkowym, oraz dosłownie tę samą, co i w *Wiener Abendpost*, notatkę, o sądach doraźnych w powiecie nowosądeckim i limanowskim. Komentarzy żadnych do tych dwóch zarządzeń *Gazeta lwowska* nie podaje.